N^er 60. Kraków 14 Marca — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różanéj w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiéj i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego umieszczenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Ant. Piątkowskiego przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 13 marca.

Stare państwa upadają, albo się rozpadają. Z wielkiej monarchii Hiszpańskiej, w której posiadłościach nie zachodziło słońce, pozostało słabe państwo od pół wieku rewolucyami wstrząsane, z dwiema wygnanemi dynastyami, szukające, nie wiemy jeszcze, z jakiem powodzeniem, spokoju i wytchnienia pod nową a obcą dynastyą. Francya Burbonów i Napoleonów, co rozpostarła się w Niemczech, Włoszech, Belgii, Holandyi, Hiszpanii, legła dziś pod orężem pruskim, pozbawiona dwuwiekowych nabytków, odarta z pieniędzy, pokonana w zamożności i oczekująca nowych wstrząśnień, a może nawet wojen domowych. Anglia niegdyś pani oceanu, nie śmie dziś wstawić się za złagodzeniem uciążliwych dla Francyi warunków pokoju i podpisuje zmianę traktatu, który Rosya przetargała, a obmyśliwa środki zabezpieczenia się przed najściem nieprzyjacielskiem. Austrya wreszcie, dziedziczka cesarstwa Niemieckiego, przewodniczka rzeszy niemieckiej, zwierzchniczka Włoch, straciła posiadłości włoskie, wyparta z Niemiec, nurtowana pruskiemi i rossyjskiemi knowaniami, dziśby tylko przestrzeganiem neutralności i uznawaniem wszelkich faktów dokonanych okupuje pokój, a w zapasach narodowości i w sporach stronnictw o formę państwa wycieńcza siły. A gdzież szukać potężnej niegdyś Porty, która żywot swój wątły utrzymuje tylko współzawodnictwem i zazdrością swoich opiekunów?

Dwa państwa w ciągu parę wieków wzrosłe, oba dążące do uniwersalnych monarchij, podzieliły się panowaniem świata europejskiego, a jeżeli jeszcze inne państwa obok nich ostały się, to dla tego, że dotąd pora na nie nie przyszła.

Europa przedstawiać teraz będzie obraz wysileń owych państw, aby nie dać się pochłonąć dwom olbrzymom. Ale właśnie ten interes państw słabszych winien je ściślej związać z sobą dla wiązanej obrony. Dotychczas zbywało im na przewodniku i zespolonem działaniu. Nie twierdzimy, aby ktoś już stanął na czele, ale poznać z różnych skazówek i z naturalnego położenia, iż rola ta przypada Anglii. Jeszcze się tam odbywa walka między polityką czynu a cierpliwem znoszeniem uraz a nawet krzywd zadawanych wpływowi angielskiemu. Na ogromną w Anglii zanosi się zmianę, która się objawia już przez projekt reorganizacyi armii. Nietylko idzie o powiększenie sił zbrojnych, lecz o zmianę całego systemu militarnego, któryby pozwolił Anglii wystawić armie odpowiednie do tych, jakie posiadają inne państwa europejskie. Wszakże Anglia nie potrzebuje się obawiać, aby Niemcy, Moskale lub Amerykanie chcieli inwazyę zrobić, bo jakiż byłby cel takiego najazdu? Siły te nie będą też użyte ani w Kanadzie ani w Indyach, gdyż tam i tu miejscowe rządy muszą się miejscowemi bronić wojskami. Anglia przeto, jeśli potrzebuje znacznie zwiększyć armię, to chyba tylko na to, aby mogła czynny wziąć udział w wojnach europejskich. Pamięć Wellingtonów i Palafoxów przypomina, jak ważnym był udział Anglii w wojnach napoleońskich; w Krymie także żołnierz angielski walczył jako sprzymierzeniec Francyi; czemużby dziś nie miało przyjść do tego w potrzebie?

Wniosek przeto reformy militarnej rozbieranej obecnie przez parlament angielski, ma jak się zdaje, doniosłejsze znaczenie, niż przeciw Fenistom, albo nowej armadzie jakiego króla Filipa. Potrzeba wprawdzie na to wielu lat, ale może wśród tego czasu nic takiego nie zajdzie w Europie, coby nakazywało Anglii, nieczekając na reformę systemu militarnego, stanąć w obronie zagrożonych państw słabszych. Pomimo bowiem tryumfów ostatniej wojny, mimo zasilenia skarbu pruskiego kontrybucyami, Prusy nie mogłyby bezzwłocznie do nowej zrywać się wojny, choćby ze słabszem niż Francya państwem; żadna też inna wojna jak francuska nie byłaby popularną w Niemczech. Europa najmniej ma przed sobą lat kilka wytchnienia, to jest choćby do czasu przelania ostatniej raty francuskiej do skarbu pruskiego. Tego czasu należy więc użyć państwom słabszym nie tylko na przygotowanie się do obrony, ale także na wewnętrzne urządzenie się, by ostrzegające głosy Kassandry nie przebrzmiały bezsilne.

Odebraliśmy wczoraj list następujący:

Wiedeń 10 marca.

§. W sprawie tegorocznego kontyngensu rekrutów nastąpi w Izbie niewielkie jeżeli nie gwałtowne starcie między Radą państwa a rządem. Komisya zajmująca się rozpoznaniem sprawy nie zrobiła z niej wprawdzie kwestyi ministeryalnej, kwestyi ufności, jak to już doniosłem, lecz na ostatniem jej posiedzeniu rozbierała pytanie, na podstawie jakiego spisu ludności tegoroczny kontyngens ma być rozłożony na pojedyncze kraje. Szło o wytargowanie od rządu pewnéj liczby rekrutów, i tak zapytała rządu, czy obstaje przy żądaniu kontyngensu 56,041 rekrutów, czy też gotów go zmniejszyć? Mniemano więc że komisya jest w odwrocie, i że radaby go jakim bądź pozorem zasłonić. Lecz inaczéj się stało.

Rząd na wczorajszem posiedzeniu oświadczył, że kontyngensu 56,041 na zasadzie ustawy z r. 1869 uchwalonego, że przeto przy téj liczbie obstaje i nie zamierza zmniejszyć kontyngensu. W uszanowaniu dla ustawy dopatrzył się p. Lasser rękawicy rzuconéj Radzie państwa, uczynił więc wniosek, aby pozwolić tylko na 54,600 rekrutów, a wniosek swój uzasadnił wyjątkowem stanowiskiem Tyrolu. Tyrol od wieków zachował był swoje właściwości. Nie dawał on nigdy rekrutów do armii liniowéj jak inne prowincye, dając ich tylko do pułku strzelców cesarskich; lecz natomiast ma on i obronę krajową i pospolite ruszenie, co sprawia, że w razie potrzeby występuje Tyrol do boju z daleko liczniejszemi siłami niż którakolwiek prowincya. Wiernokonstytucyjni nie mając na to względu, obliczają, jedynie ile Tyrol dostarcza dla pułku strzelców cesarskich, który się liczy do linii, gdy inne siły zbrojne Tyrolu nic ich nie obchodzą. A ponieważ do pułku strzeleckiego stanowiącego część armii liniowéj dostarczają tylko 1441 ludzi, a zatem połowę tego, co w porównaniu z innemi prowincyami stosunkowo do ludności dostarczać zdaniem centralistów winni, więc centraliści żądają, aby Tyrol albo o 1441 ludzi stawiał więcéj, albo też, aby kontyngens innych prowincyj zmniejszył się o 1441 ludzi. Ztąd wypłynął wniosek Lassera, który jako trybun ludu dopatrzył w właściwościach Tyrolu pokrzywdzenie ludów innych prowincyj.

Przeciw wnioskowi Lassera wystąpił Smolka z wnioskiem zezwolenia na cały kontyngens, opierając się z jednéj strony na właściwościach Tyrolu gwarantowanych ustawami, z drugiéj zaś strony na ustawie z roku 1869, nadto wychodząc ze stanowiska państwowego utrzymywania siły zbrojnéj w odpowiednym i ustawami zakreślonym stanie. Wniosek Smolki jednak odrzucony znaczną większością głosów, a wniosek Lassera przyjęła komisya sie dmioma głosami przeciw sześciu. Tych sześć głosów oświadczyło się za odmówieniem wszelkiego kontyngensu. Zachodzi więc pytanie, kto ustąpi rząd czy Izba, nie ulega bowiem wątpliwości, że Izba pójdzie za zdaniem większości komisyi.

Katastrofę jednak przyspieszyć może zapowiedziany już wniosek Rechbauera, aby komisya nie wystąpiła przed Izbą ze sprawozdaniem dopóty, dopóki rząd nie wniesie zapowiedzianych reform autonomicznych. Wniosek ten przyjdzie pod obrady komisyi we wtorek; a jeżeli zostanie przyjęty, naprężenie między rządem a centralistami dojdzie do punktu kulminacyjnego, poczem albo kapitulacya z jednéj lub z drugiéj strony, albo też ustąpienie gabinetu lub rozwiązanie Izby będzie koniecznem następstwem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Mielca 8 marca.

(*T.*) Nie spieszyłem się z dalszą korespondecyą do was o wylewie, bo cóż mogłem wam donieść, kiedy wszędzie komunikacye były przerwane. Wolałem poczekać a napisać prawdę, niż przesyłać mylne wiadomości, które, jak widzę, bardzo się przyjmują tak w *Gazecie Lwowskiej* jak i *Tages-Presse.* Chcąc pokazać będącemu u mnie w odwiedzinach Podolakowi, jak wygląda mazurski zator i wylewy nasze, przypadkiem byłem świadkiem, gdy ruszył zator między Brześciem a Kliszowem. Podolakowi wydawało się to wszystko majestatyczne i imponujące, ja zaś Panu Bogu dziękowałem, że ten majestat popłynął do morza. Dwa razy okolica nad Wisłoką była zalana tego roku, raz przez zator na Wisłoce, drugi raz przez zator na Wiśle, i zatory dopiero 27 lutego ruszyły z miejsca.

Smutny jest stan mieszkańców przeszło 20tu wiosek, które były pod wodą. Oziminy zniszczone, zboże w stodołach zamulone, kartofle przez wodę popsute. Wiele domów odkry nadwerężonych, mieszkańcy gdzieniegdzie bydło utracili, nie mogąc go na czas od wody uratować. Dziś z łaski Boga, kiedy już złe częściowo minęło, pozostaje tylko obrachować się, co ucierpieliśmy od wody, i jakie są szkody zrządzone, a myśleć, jak złemu zapobiedz i prawdziwie zacząć coś robić przeciw klęskom, które tak często się powtarzają.

Od pół czwarta roku trzy zalewy mieliśmy w tej okolicy: r. 1867 w lecie, r. 1868 na wiosnę, i teraz. Jeszcze ludność z jednej klęski nie otrząsnęła się a druga już przychodzi; musi więc na końcu nadejść chwila, w której z zamożnych ludzi staną się ubodzy.

Czyja w tem wina, łatwo każdy odgadnie, kto czytał list waszego korespondenta z Wiednia (§) z d. 27 lutego.

Po zalewach pierwszych udawano się do rządu z prośbą o pożyczkę bezprocentową dla wybudowania wałów: tej nie otrzymał powiat. Dalej przedstawialiśmy, że trzeba koryto Wisłoki uregulować: wybudowano dwie tamy pod Mielcem, gdyż inaczej cmentarz i kościołek byłyby zabrane przez wodę; wybudowano także dwie tamy pod Gałuszowicami, od Mielca do ujścia Wisłoki, przeszło $2^1/_2$ mil, cztery tamy na tej przestrzeni ubito — i to się nazywa regulacya Wisłoki.

Ludność tutejsza, chociaż zniszczona, zabrała się z całą energią, ażeby wały sypać, i przez konkurencyę (przepraszam za polszczyznę) budować zaczęto. Dziś są wały od Zdakowa aż do Brześcia ukończone, a po lewym brzegu Wisłoki od Ostrówka ku Pławu w robocie. Starosta p. Kasparek z całą energią wziął się do pracy, i jeżli co jest zrobione, jemu to okolica zawdzięczyć może; jednak przy tak ograniczonych środkach wiele zrobić trudno.

Myślałby kto, że dla pewności wypłat w podatkach rząd musi być w tej sprawie interesowany. Gdzie tam, i to nie — w roku bowiem 1868 za zniszczone oziminy żadnego opuszczenia z podatków nie było. Po co regulować rzeki, po co wały sypać, kiedy i tak można podatki ściągnąć i jeszcze oszczędności w skarbie zaprowadzić. Że podatki za pomocą sekwestracyj ściągano, to nic nie szkodzi!

Nie tykam oszczędności zrobionych w komunikacyach, bo to nie wchodzi w zakres dzisiejszej mej korespondencyi; lecz o oszczędnościach zrobionych przy budowlach wodnych milczeć mi nie wolno. Zdaje mi się (bo nie mam pod ręką dowodów), że proszono z tej okolicy o pożyczkę 80.000 dla wybudowania wałów, a w 10 latach chciano ją zwrócić, za co gminy i dwory poręczały. Na to pieniędzy nie było; skarb wyczerpany. Od naszych delegatów w Radzie państwa zostaliśmy uwiadomieni, że nadzwyczajna suma 180.000 złr. jest dla Galicyi przeznaczona. U nas prawie nic nie budowano i nie robiono; myśleliśmy, „gdzieś są biedniejsi, roboty wodne bardziej potrzebne,“ pokazało się jednak w końcu, że tych potrzebujących i biednych nie było nigdzie, a Namiestnictwo zaoszczędziło na budowlach wodnych 221.921 złr. Jak to, więc w kraju, w którym nie ma komunikacyi, nie ma rzek uregulowanych, nie ma kanałów, a jedna tylko kolej żelazna i kilka złych gościńców, oszczędność się robi na komunikacyach? jak to, więc dla kraju, z którego Państwo wybiera najwaleczniejsze wojsko, nie ma pieniędzy, ażeby pożyczki udzielić na obwałowanie rzeki dla uratowania całego mienia mieszkańców? Nie myśleliśmy, ale że tak jest, fakta dowodzą.

Dziś nie ma mowy o pożyczkach, bo nędza nazbyt wielka. Rząd, jeżli chce naprawdę coś zrobić, powinien od Rady państwa uzyskać fundusze, aby wały były kosztem państwa usypane. Regulacyi rzek nie odkładać *ad feliciora tempora,* kiedy były na to fundusze przeznaczone. Sumy, jakie do tego są potrzebne dla naszej okolicy, nie są nawet tak wielkie, gdyż za 60.000 złr. wały mogą być dokończone, a tamy i tak z funduszów państwa mają być robione.

Delegacya nasza jest, o ile mi wiadomo, szczegółowo o wszystkiem zawiadomiona, i na nią też rachujemy, że nam potrzebne fundusze w Wiedniu wyrobi.

Wiedeń 11 marca.

Ustawa rekrutacyjna tegoroczna jeszcze więcej nabawi kłopotu rząd, niż pobór podatków. Wydział widocznie szuka punktu oparcia do zaczepki z rządem i w tym celu nie przebiera w środkach. Czy się zapuszcza w otwartą wojnę z dualizmem, czy przeszkadza regularnemu pomnożeniu i uzupełnieniu armii, czy ułatwia żywiołom opozycyjnym działanie przeciw istnieniu państwa — to mu wszystko jedno, byle tylko ministerstwo upadło; dla tego też agituje, dla tego odmawia normalnie ustanowionego kontygensu. Przy zawarciu ugody postanowiono w ustawie wojskowej (art. 11 i 13), że przez dziesięć lat rok rocznie wziętych ma być do wojska 100,000 popisowych, z których 56,000 przypada na Austryę, 44,000 na Węgry. Tak Rada państwa jak sejm węgierski miały się trzymać przeto przez pierwsze lat dziesięć tego wymiaru kontyngensu rekrutów. Tymczasem teraz komisya rekrutacyjna chcąc nabawić rząd kłopotu zezwala tylko na 54,666, rząd zaś podając motywa prawne obstaje przy swem żądaniu 56,041 rekruta. Prawne uzasadnienia rządu przyjmuje wydział obojętnie i na wczorajszem posiedzeniu uchwalił obstawać za wnioskiem 54,666 i takowy Izbie do przyjęcia zalecić.

Izba jeżli go przyjmie, obierze drogę dość śliską, postąpi bowiem wbrew ustawom obowiązującym, wbrew traktatowi zawartemu z Węgrami. Złamanie zaś traktatu z Węgrami jest tem niebezpieczniejszem, że może wówczas i Węgrzy zechcą poczynić niejakie wykreślenia w kwocie, jaką mają uiszczać na spłacenie wspólnego długu. Wtedy zrozumią Węgrzy dążność Niemców do usunięcia rządu nieposiadającego zaufania; interes zaś ich co do siły zbrojnej Austryi jest tak wielki, że w ogóle sprawa ta nie może być dla nich obojętną. Izba deputowanych powinna się nad tem zastanowić.

Wiedeń 12 marca.

Dzienniki dzisiejsze wyrażają przekonanie, że sprawa poboru tegorocznego do wojska musi doprowadzić do nieuniknionego zresztą starcia między rządem a Radą państwa. Zdaniem dzienników hr. Hohenwart obrał sobie sprawę tak drażliwą, jak zawotowanie poboru wojskowego, dla stoczenia boju z Izbą, bo stanie na gruncie wobec korony najpopularniejszym. Obawa dzienników tutejszych jest poniekąd uzasadnioną i dla tego powinienem wam wyjaśnić sprawę, która niebawem w wysokim stopniu zwróci na siebie uwagę powszechną.

Według ustawy wojskowéj z d. 5 grudnia 1868 siła armii austryacko-węgierskiéj wynosi 800,000 ludzi tj. wojska czynnego (bez obrony krajowéj i pospolitego ruszenia). Cyfra ta ustanowioną została na lat 10. Tylko rządowi z polecenia Cesarza wolno w ciągu tych 10 lat brać inicyatywę w zmianie dotyczących uchwał; po upływie lat 10, tj. w r. 1879 wolno będzie i Izbie żądać zmiany ustawy wojskowéj w wspomnionym ustępie. Na ten czas, tj. na 10 lat określoną została również cyfra kontyngensu dorocznego dla Węgier i Przedlitawii. Izba ma tylko prawo uchwalić lub odmówić poboru, lecz nie ma prawa powiększać lub uszczuplać cyfry ustanowionéj. Rządowi zaś wolno ją zmienić za porozumieniem się z rządem węgierskim i przyzwoleniem Rady państwa. Doroczny kontyngens wojskowy dla krajów przedlitawskich według ustawy z d. 22 maja 1869 wynosi 56,041 ludzi dla armii stałéj i marynarki, tudzież 5604 rezerwy.

Z liczby tej 56.041 wypada na zasadzie spisu ludności z r. 1857 z podziału na Tyrol i Vorarlberg 2708 żołnierzy. Tyrol atoli tyle nie stawia rekrutów, lecz stawia tylko 1268, zostaje zatem różnica niepokryta w wysokości 1440 rekrutów. Dwa razy już odbył się pobór na podstawie nowej ustawy wojskowej, a Tyrol tylko dostawił 1268 ludzi. Rzecz się tak wyjaśnia.

Według art. III ustawy wstępnej do ustawy wojskowéj, Tyrolowi zawarowany został stosunek wyjątkowy. Powiedziano tam, że Tyrol tylu rekrutów stawiać będzie, ilu potrzeba dla uzupełnienia tak zwanego *Tiroler Kaiser-Jägerregiment*, o użyciu zaś reszty przypadającej na Tyrol liczby rekrutów miały stanowić ustawy sejmowe tegoż kraju. Pokazało się następnie, że dla uzupełnienia owego pułku *Kaiser-Jäger* potrzeba tylko 1268 rekrutów, więc Tyrol i Vorarlberg co rok tylko tylu stawiały rekrutów. O reszcie, tj. o użyciu 1440 rekrutów, przypadających nadto na Tyrol, podług spisu ludności, miały stanowić ustawy krajowe, lecz aż do grudnia 1870 r. żadna z dotyczących ustaw tyrolskich nie otrzymała sankcyi cesarskiej. Ztąd to pochodzi, że Tyrol przez dwa lata zamiast 2708 stawiał tylko 1268 rekrutów, a co do resztującej liczby 1440 żadnej nie było decyzyi. Ponieważ zaś tego ubytku 1440 ludzi nie rozdzielano na inne kraje, przeto pobór wynosił w Przedlitawii o tyleż rekrutów mniej, aniżeli coroczna ustawa rządowa wykazywała.

Dopiero zatwierdzona przez Cesarza d. 19 grudnia 1870 ustawa sejmu tyrolskiego o obronie krajowej stanowi, że reszta właściwego kontyngensu krajowego tj. 1440 ludzi ma być corok wcielanych do oddziałów strzelców tyrolskich, tj. do tyrolskiej obrony krajowej.

Dziś zatem sprawa ta już jest rozstrzygniętą. Wiadomo już, że na owe 1440 rekrutów w armii stałej liczyć nie można, bo według ustawy tyrolskiej mają być policzeni do landwery; wypada tem samem ową cyfrę albo potrącić z ogólnego kontyngensu przedlitawskiego, tak jak się np. wykreśla z ksiąg dług niespłacalny, albo też rozdzielić tę cyfrę na inne kraje przedlitawskie z wyjątkiem Tyrolu. Że anomalia zachodzi w danym wypadku, nie ulega wątpliwości, a niewłaściwość sam rząd uznaje. Ministeryum żąda bowiem 56.041 rekrutów, wiedząc z góry, że otrzyma i otrzymać musi o 1440 rekrutów mniej. Byłoby więc rzeczą najprostszą, wykreślić tę różnicę zachodzącą między żądaniem ministerstwa a rzeczywistem położeniem rzeczy.

Należy atoli zważyć, że do podobnéj zmiany potrzeba przyzwolenia Cesarza i porozumienia z rządem węgierskim, gdyż samowolne przeistoczenie ustawy wojskowéj z jednéj lub drugiéj strony jest wykluczonem. Do rokowań atoli z rządem węgierskim nie jest obecnie pora. Po pierwsze, zbliża się chwila poboru wojskowego; powtóre, rozprawy właśnie parę dni temu odbyte w sejmie węgierskim również w sprawie poboru wojskowego były tak drażniące, że byłoby niezwykłą lekkomyślnością znów odświeżyć walkę zaledwie ukończoną; wreszcie i tak wypadnie obu ministerstwom przedlitawskiemu i wegierskiemu porozumieć się wkrótce względem odpowiedniego rozdziału kontyngensu wojskowego, jaki się okaże potrzebnym na zasadzie nowego spisu ludności z r. 1869. Z tych powodów ministeryum obstaje przy żądaniu swojem uchwalenia ustawy rekrutacyjnéj bez żadnéj zmiany, wyrażając nadzieję, że w r. 1872 owa anomalia w porozumieniu z rządem węgierskim usuniętą zostanie.

Wydział rekrutacyjny atoli domaga się natychmiastowego uchylenia. Różnica owa — jak wspomniałem powyżej — według autentycznego rachunku wynosi 1,440 ludzi; kontyngens przedlitawski 56,041
1,440
54,601

a tem samem wydział powinien wnieść uchwalenie cyfry 54,601. Tymczasem wydział za mylnym idąc rachunkiem potrąca z sumy 56,041
tylko 1,381
54,660

a zatem zezwala na cyfrę o 59 wyższą, aniżeli właściwie wypada po uchyleniu faktycznego ubytku.

Jak oznajmił minister obrony krajowej jenerał Scholl imieniem rady ministrów, rząd z całą stanowczością upiera się przy uchwaleniu przedłożenia swego bez wszelkiej zmiany. Możecie sobie wyobrazić, jaki hałas znów powstanie w pełnej Izbie. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że w wydziale rekrutacyjnym były trzy wnioski. Jeden Giskry, aby odmówić zupełnie rekrutów; za wnioskiem tym poszło 6ciu członków wydziału. Drugi wniosek Lassera, aby uchwalić ustawę rekrutacyjną pod warunkiem, jeżli rząd wykreśli 1,381 rekrutów; wniosek ten się utrzymał większością jednego głosu. Wreszcie pp. Smolka, Firlej i Kovacz oświadczyli się za uchwaleniem projektu rządowego. P. Smolka zapowiedział wniosek mniejszości.

Dziś odbyła się pod przewodnictwem N. Pana narada ministrów, tej sprawie poświęcona. Nie wiem, czy jakieś nie nastąpią zmiany w postawie rządu.

Artykuł wasz o obsadzeniu posady prezesa sądu wyższego w Krakowie zwrócił tutaj uwagę na siebie. Obawy lub domysły wasze względem osób, mogących mieć nadzieję otrzymania tej ważnej posady, pozbawione są istotnej podstawy, lubo ich wypowiedzenie było bardzo pożądanem i w porę.

Poznań 8 marca.

Poseł Szuman replikował w *Dzienniku Poznańskiem* na odpowiedź p. Morawskiego. Argumentów nowych nie znalazł na obronę swych przekonań. W odpowiedzi jego przebija drażliwość zwykła, gdy się walczy przeciw prawdzie powtóre, pewność oparta na monopolu *Dziennika,* że będzie miał ostatnie słowo, kiedy przeciwnikowi kolumny *Dziennika,* według oświadczenia Redakcyi, zamknięte zo-

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Pracowici Próżniacy, komedya w 3 aktach, p. M. Bałuckiego.

Drugą nagrodę konkursową otrzymała komedya utalentowanego autora *Polowania na Męża*, nosząca obiecujący i ponętny tytuł *Pracowitych Próżniaków.* Autor chciał przedstawić na scenie i wyśmiać ród pasożytów społecznych, próżniaków wiecznie nibyto zajętych, narzekających ustawicznie na ogrom pracy i brak czasu, który trawią na daremnej krętaninie. Jest tam zrujnowany szlachcic wiejski, opętany manią stowarzyszeń, urodzony prezes wszystkich teraźniejszych i przyszłych towarzystw, filar pracy zbiorowej kończącej się na obiorze prezesa, wiceprezesa i sekretarza ułożeniu statutów i obiadku inauguracyjnym; lekarz bez pacyentów zawzięcie politykujący i leczący chorych polityką; stary kawaler, pieczeniarz, cały oddany na usługi pań i panien, wszystkowiedz, nowiniarz, plotka i chodząca gazeta; młody chłopiec zajęty krojem kurtek i fraków, chorujący na wierszoklectwo, deklamowanie poezyi i melomanię.

Prezesowicz ma dwie córki: jedna wyszła za bankiera neofitę, bawiącego się u wód w kieszonkowego Don Juana; druga praktykuje miłosierne uczynki i dewocyę, odmawia zaległe pacierze galopując na koniu i spada z konia, aby dojść do znajomości z mężczyzną, który wydaje się jej kandydatem na upragnionego małżonka. Hrabia Kolanko, przypadkowy zbawca nabożnej panny Zuzanny i przedmiot jej westchnień, umizga się do bankierowej; bankier znowu stroi umizgi do hrabiny opuszczonej przez męża. Bankierowa kochała się niegdyś za panieńskich czasów w literacie; siostrzenica bankiera kocha się w nauczycielu muzyki, który świeżo zdobył sławę znakomitego kompozytora. Rękę i posag Zuzanny pożąda stary kawaler Saturnin, doktor polityk i Lolo pseudopoeta meloman. — Jak widzimy pierwiastków żywej i interesującej intrygi nie brakuje wcale, owszem jest jej wielka obfitość, ale autor uznał za stosowne dać tylko zaczątki intrygi i nie wyczerpał, a nawet nie użył dostatecznie prawdziwych skarbów złożonych w ekspozycyi. Wykonanie nie stoi na wysokości pomysłu, który do nader szczęśliwych i dowcipnych należy. Dostaliśmy niewykończony, w trzecim akcie raptownie urwany szkic wybornej komedyi.

Cztery postacie próżniaków z powołania i rzemiosła: Prezesowicz, Saturnin, Doktor i Lolo, są zręcznie schwycone, uosobiają rzeczywiste, istniejące wady społeczne, odznaczają się śmiałym rysunkiem i kolorytem właściwym oraz tytuł sztuki usprawiedliwiają. Bankier Propfstein jest wybornie scharakteryzowany, pełen życia, prawdy i komizmu. Figury dodatnie zostawiają do życzenia, mianowicie ów literat, człowiek mądry i praktyczny, wypadł nader blado. Kiedy zakłada nowe stowarzyszenie, nie zaćmiewa Prezesowicza jasnem pojęciem celów swego projektu uszczęśliwienia ludzkości i zaledwie zdobywa się na pomysł falansteru na małą skalę, w którym bogatsi majątkiem lub pracą częścią majątku i pracy na rzecz biedniejszych oddają. Ekonomia polityczna nazywa to mrzonką i herezyą przeciwko zdrowym zasadom gospodarstwa narodowego. Kobiece postacie nie wyróżniają się ani przymiotami ani wadami; tylko panna Zuzanna nosi cechę dość dowcipnej satyry.

Wielką zaletą *Pracowitych Próżniaków* jest żywy, gładki, potoczysty dyalog, pełen przytem humoru i wesołości, tu i owdzie posiany dowcipem dobrej próby. Przymioty te każą do pewnego stopnia zapominać o nader wątłéj budowie całości, o słabości intrygi i braku akcyi. Częste mówienie *na stronie* działa zabójczo na efekt i złudzenie.

Porównywając *Próżniaków* z *Epidemią,* trzeba oddać sprawiedliwość komisyi konkursowej, która słusznie obydwie sztuki osądziła i słusznie *Epidemii* pierwszą nagrodę przyznała.

Przedstawienie *Pracowitych Próżniaków* dobre w ogóle, grzeszyło grą zbyt wolną; w wielkiej scenie drugiego aktu, kiedy całe towarzystwo znajduje się zebrane w salonie Propfsteina, zachodziły długie pauzy i przerwy niemające końca. P. Fiszer w roli bankiera wyborną grą przyczynił się znakomicie do powodzenia sztuki; od niedawna druga to już kreacya tego artysty zasługująca na wszelką pochwałę. P. Fiszer zrobił sobie dobrą maskę, utrzymał się starannie w charakterze i nie goniąc za efektami był szczerze komicznym. P. Benda (Saturnin), może za wiele liczył na swą powierzchowność przesadną; to jedyny zarzut, jakiby mu zrobić można. P. Zamojski (doktor), cieszył się wielkim a sprawiedliwym sukcesem, grał bardzo dobrze, równie jak p. Wolski (Prezesowicz). P. B. Ładnowski zrobił z Maurycego wszystko co zrobić mógł tylko. Lolo i hr. Kolanko byli nader smutni, bo natura nie stworzyła p. Ekera na Lola, a p. Siedleckiego na Kolankę. Główne role kobiece naszem zdaniem niewłaściwie były obsadzone; Zuzanna należała się pani Hoffman, Jadwiga pani Parznickiej.

*

staną. Dwa te powody odbierają pismu posła Szumana tę powagę, jaką pierwsze jego wystąpienie nacechowanem było.

Zarzut prowokacyi ze strony duchowieństwa jest powtórzonym dlatego, że nie wzięło udziału w zgromadzeniach przedwyborczych, a więc dlatego, że nie wyłamało się z pod posłuszeństwa władzy swej, która mu udziału w tych zgromadzeniach zakazała.

Oświadczenie duchowieństwa, jako wyborców katolickich, przedłożone zostało komitetowi centralnemu w formie interpelacyi do kandydatów, praktykującej się i praktykowanej w całym świecie cywilizowanym, gdzie tylko istnieją parlamenta i wybory. Poseł Szuman porównywa je z napaścią "opryszka", korzystając z estetycznego obrazu i wyrażenia tego — zastosowanego do obecnej chwili i walki — przez redaktora Drezdeńskiego. Czyż to nie jest najmocniejszym dowodem braku argumentów wyrażenie podobne? Ostatecznie — obwinia poseł Szuman wyborców katolickich za to, że mając sumienie, praw i obowiązków sumienia nie zapierają się o popełnienie grzechu narodowego. Co do tego może być spokojny; ci, którym zarzut ten robi, mają najmocniejsze, najsumienniejsze przekonanie, że historya, że bliska przyszłość ich rozgrzeszy, a raczej uzna, że działali w najgłębszem uczuciu nietylko miłości, ale dobrze zrozumianego obowiązku względem ojczyzny i kościoła.

W ogóle replika posła Szumana była o tyle niespodzianką, że sądziliśmy iż w wyższem uczuciu warunków dyskusyi nie użyje, wstrętnego ludziom i słuszność miłującym, monopolu odzywania się, wobec przeciwnika na milczenie skazanego.

Odczytałem pismo p. Szujskiego w odpowiedzi *Przeglądowi Lwowskiemu*, w ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego* zamieszczone. Nie dzielę optymistycznych zapatrywań znakomitego autora, co do zdrowia społeczeństwa naszego, pod względem religijnym. Niemniej, gdybym był Redakcyą *Przeglądu Lwowskiego*, zawołałbym skwapliwie *o felicissima culpa!* która taki głos napomnienia wywołała, takiem dostojeństwem zacności a gorącością miłości napiętnowany. Takie ożywcze ciepło wieje z słów pisma p. Szujskiego, że dzieląc lub nie dzieląc sposobu zapatrywania się jego na przedmiot, o którym pisze, czytający i podniesionym i lepszym się uczuć musi, i jeśli nie zupełnie przekonanym, to nieomylnie porwanym i podbitym.

Bordeaux 5 marca.

(*K.*) Krótko przed otwarciem posiedzenia wczorajszego, krążyły tak po mieście jak i między deputowanymi pogłoski bardzo smutnej natury. Mówiono, że Paryż zżyma się i burzy z powodu zawarcia pokoju, że barykady wystawiono na jego ulicach, że jenerał Vinoy telegrafował o posiłki do Bordeaux, i że mu takowe wysłane zostały w liczbie 22,000 żołnierzy pod dowództwem jenerała Aurelles de Paladines. W łoży dziennikarskiej zapewniano, że telegramy donoszące o smutnych tych wypadkach przybite są w salach konferencyjnych rozmaitych biór Izby. Wszystko zresztą zdawało się potwierdzać prawdziwość tych pogłosek: i ożywiona bardzo fizyonomia izby przed otwarciem posiedzenia i nagły zakaz ministra spraw wewnętrznych, zabraniający biórom telegraficznym przyjmowania prywatnych telegramów tak dla Francyi jak i dla zagranicy, i mianowanie jenerała de Paladines dowódzcą gwardyi narodowej departamentu Sekwany, wreszcie niespodziewane podanie się do dymisyi najgorętszych członków lewicy, o których powiadano, że udali się to do Paryża to do Lyonu to do Marsylii. [illegible] publiczność miasta Bordeaux najrozmaitsze już z tych wieści ciągnęła wnioski. Była mowa o zerwaniu traktatu i odnowieniu nieprzyjacielskich kroków, o bombardowaniu stolicy, o rozwiązaniu zgromadzenia, o rozpisaniu nowych wyborów itd. Co do mnie nie ufałem tym pogłoskom, zwłaszcza, żem widział Thiersa po przybyciu do sali posiedzeń bardzo spokojnie rozmawiającego z [illegible] się około niego deputowanymi, i nie spostrzegłem w jego twarzy, bardziej pogodnej niż kiedykolwiek, nic, coby podejrzywać kazało nowe jakie nieszczęście. Wstrzymałem się też z [illegible] do was [illegible] nocy z [illegible], chcąc [illegible] około północy [illegible] *France* jakoteż ranny dzisiejszy *Moniteur* zaprzeczają formalnie owym pogłoskom, donosząc zarazem, że tylko bardzo wielka agitacya daje się spostrzegać w niektórych miejscach miasta na prawym brzegu Sekwany położonego. I tak dzielnice Belleville i Montmartre mają być bardzo rozgorączkowane — wszakże do rozruchów około [illegible] des Gobelins, jak to głoszą rozmaite wieści, nie przyszło wcale. „Zresztą — dodaje *Moniteur* — wypływa z depesz nadeszłych z Paryża, iż dzięki przedsięwziętym ostrożnościom można mieć niepłonną nadzieję uspokojenia burzliwych umysłów i uśmierzenia wszelkich rozruchów mogących powstać w przyszłości.

Powód częstego w ostatnich czasach pojawiania się niepokojących wieści jest łatwy do odgadnięcia. Francuzi czują, że pokój zawarty nie przyniósł części sławie narodowej, temu bożyszczu ich serc; to też [illegible], że tak powiem, przeczuwają, iż dokonane fakta [illegible] niezadowolenia a ztąd zamięszania i rozruchy. Tego się spodziewa, temu też łatwo wierzy się. I oto rozwiązanie zagadki, dla czego pewne pogłoski, rozpowszechnione przez partye [illegible] do nieukontentowania i usiłujące sprowadzić zmianę, z taką rozszerzają się [illegible]. Trzeba także przyznać, że postępowanie większości zgromadzenia, [illegible] z parlamentarnemi zwyczajami, wiele się przyczynia do rozjątrzenia umysłów republikańskich — zwłaszcza, że niektórzy deputowani prawicy folgując z [illegible] swym namiętnościom politycznym, głośno już zaczynają odzywać się ze zdaniem, iż potrzeba koniecznie z obecnym stanem rzeczy skończyć, to jest obalić rzeczpospolitę. Umiarkowany dziennik republikański *Gironde*, odznaczający się taktem i zdrowym rozsądkiem, prosi z tego powodu [illegible] wojny. Nie ulega wątpliwości, że rozumny Thiers [illegible] się, nie mając sympatyi [illegible] wiejską czy prowincyonalną, długo we Francyi rządzić niepodobna — ale z drugiej strony pewną [illegible] zwyczajnym, tj. [illegible] nikną trudności i zawikłania, zgromadzenie narodowe skończy swoją pracę przywróceniem monarchicznej formy rządu.

Sprawa przeniesienia izby do innego miasta coraz większej nabiera pewności. Deputowany Pagès-Duport miał postawić wczoraj odpowiedny wniosek, naznaczając Wersal jako przyszłą siedzibę. Przed tem jednak udał się do Thiersa w celu zasięgnięcia jego zdania w tym względzie. Zapewniają, że naczelnik gabinetu zwrócił uwagę wnioskodawcy na to, że pałac Wersalski przepełniony jest rannymi, których ze względów ludzkości nie możnaby przenieść gdzieindziej. Dodał także, że przeszło 25 tysięcy trupów leży nie zbyt głęboko zakopanych w okolicach miasta, co szkodliwie oddziaływa na stan jego zdrowia. Przeniesienie więc doń siedziby zgromadzenia, któreby napływ ludności niezawodnie zwiększyło, mogłoby tylko pogorszyć te stosunki. Fontainebleau nie przedstawia tych niedogodności, i byłoby daleko lepiej obrać go za siedzibę na tak długo, dopóki nie będzie można przenieść się do Paryża. W wydaniu wieczornem donosi jednak *France*, że odstąpiono już zupełnie od tego projektu. Po wczorajszem posiedzeniu mieli się zgromadzić ministrowie i obradować nad porą, kiedy rząd ma stanowczo przenieść się do stolicy. Zajmowano się także kwestyą, dokąd przenieść izbę, i zdanie, aby przesiedlić ją do Paryża, odniosło, jak zapewniają, zwycięztwo. Nastąpić to ma niezadługo, wszakże przedtem zostanie izba według zdania wielu odroczoną, i nie zbierze się aż po Wielkanocy. Przesiedleniem izby do Paryża zamierza rząd ukoić wzburzone tamtejsze umysły republikańskie, które w niechęci większości do stolicy, niechęci zresztą wcale nieukrywanej — widzą niebezpieczeństwo dla rzeczypospolitej.

Spodziewano się, że wczorajsze posiedzenie izby będzie gorące i burzliwe raz z powodu sprowadzenia książąt Orleańskich, a potem dlatego, że lewica miała postawić wniosek, aby siedzibę zgromadzenia przeniesiono do Paryża dla okazania mu tym sposobem uznania za heroiczną obronę podczas oblężenia. Nadzieje te jednak zawiedzione zostały, bo żaden z wspomnianych przedmiotów nie przyszedł na porządek dzienny. Wszakże posiedzenie nie było pozbawione interesu dla tych, co z usposobienia większości starają się wnioskować o przyszłości Francyi.

Zanim zdam sprawę z trzech *incidents*, które urozmaiciły trochę jednostajność wczorajszego posiedzenia, pozwólcie mi opowiedzieć wypadek, objaśniający, dla czego to panie francuskie tak licznie są reprezentowane w lożach. Aby dostać dobre miejsce, poszedłem dość wcześnie do teatru i przyłączyłem się *à la queue* do tych, co przed drzwiami czekali. Przedemną i za mną stało kilka dam wyższego jak się zdaje towarzystwa. Przyłączył się do nich jakiś jegomość i zrobił uwagę, że na dzisiejsze posiedzenie właściwie nie wartoby się zbyt śpieszyć, bo nic tam ciekawego nie będzie. Ah, odrzekła na to jedna z dam, polityka nas wcale tu nie przyciąga. *Ces sont les incidents qui stimulent notre curiosité!* One bywają tak ciekawe niekiedy! Oglądnąłem się, i spostrzegłem, że wszystkie były czarno ubrane.... Nie mogłem się powstrzymać od znaczącego ściśnięcia ramion. Mówmy ciszej, rzekła druga, *c'est un étranger, qui nous observe....* O tak, pomyślałem, *un étranger*, któremu trudno pojąć tej obojętności i tego uganiania się za ciekawemi widowiskami, jakie mimo nieszczęść krajowych pojawiają się u pewnej klasy waszego społeczeństwa....

Po przeczytaniu protokółu deputowany Ducoing postawił wniosek, aby podziękować za sympatye okazane podczas wojny także belgijskiej i angielskiej ludności. Gdy wspomniał o Anglii, prawica głośno zaprotestowała, niektórzy z jej członków dorzucili sarkastycznie: dla czegóż w takim razie nie podziękować i Rosyi? Na korespondentach do angielskich dzienników, w gronie których znajduje się także jakaś stara panna, koło których wczoraj siedziałem, niedwuznaczny ten objaw niechęci nie zbyt dobre uczynił wrażenie. Przedstawiciel *Timesa* zerwał się z krzesła i wyszedł z loży widocznie niezadowolony, zapewne by zdać natychmiast sprawę z wypadku tego w drodze telegraficznej. Miał on wszakże, jak dobrze francuscy zauważali dziennikarze, najmniej ze wszystkich prawo do niezadowolenia, bo *Times* pewnie nie zasłużył sobie na podzięki Francyi.

Drugi wypadek, prawdziwie skandaliczny, powstał z następnej przyczyny. Clemenceau wniósł petycyę klubu pozytywistów domagającą się, aby Korsyka nie była uważaną nadal za część rzeczypospolitej francuskiej. *Quest-ce que ça que le club des positivistes?* zaczęto krzyczeć z ławek konserwatorskich. Deputowany Baze, siedzący obok Littré, znanego z pozytywistycznych swoich przekonań, powstał nadto i zawołał dość ostro: „My tu nie uznajemy żadnego klubu pozytywistów, ogniska niezawodnie jakichś doktryn ohydnych“. Mówią, że tem wystąpieniem chciał tylko dociąć swemu koledze. Trzy kwadranse czasu stracono nad dyskusyą, czy petycya ma być oddaną do komisyi czy nie. Przeciwnicy bardzo niezręcznie motywowali potrzebę jej odrzucenia brzmieniem paragrafów instrukcyi i podali sposobność Millièrowi do złośliwego zarzutu, że gdyby pochodziła od klubu lokajów, toby ją niezawodnie przyjęto. Dopiero de Kedrel siedzący w ławkach legitymistycznych uśmierzył gwar i nieporządek, podnosząc nietykalność petycyj w oznaczonej formie podanych, i pobudził większość do ustąpienia.

Trzecim wypadeczkiem wczorajszego posiedzenia, było sprawozdanie 3go bióra o wybieralności prefektów, redagowane i czytane przez deputowanego Cochery, tego samego, co to w ciele prawodawczem, jak mówią, z namowy ministrów postawił znaną interpelacyę o Hohenzollernach, która sprowadziła wypowiedzenie wojny. Wspominano w tem sprawozdaniu, wymierzonem naturalnie przeciw delegacyi rządu krajowej obrony, a szczególnie przeciw Gambecie, o owych wręcz przeciwnych uchwałach, co to przed wyborami tyle narobiły hałasu. Trzeba przyznać, że nie zbyt oględnie postępowano z zarzutami i ostremi słówkami. Cała izba nawet okazała swe niezadowolenie, gdy sprawozdawca przeczytawszy imię byłego ministra Cremieux, dodał *et consorts*. Za tę nieoględność i brak taktu musiał Cochery przeprosić zgromadzenie. Langlois i Jules Simon protestowali zresztą przeciw formie sprawozdania, a deputowany Lorgeril, Bretończyk, zażądał przeciwnie, aby delegacyę rządową pociągnąć do odpowiedzialności. Prezes oświadczył mu, że wniosek swój musi sformułować pisemnie, co Lorgeril obiecał.

Jeszcze jeden charakterystyczny wypadek z wczorajszego posiedzenia zasługuje na wspomnienie. Deputowany de Castelanne interpelował ministra spraw wewnętrznych, dla czego dotąd nie są odwołani prefekci mianowani przez delegacyę, „którzy zdezorganizowali całą administracyę“? Picard odpowiedział mu bardzo godnie, że rząd zamyśla zachować wszelką wolność działania, podobnie jak przyjmuje wszelką odpowiedzialność za czyny. Dziwnemby zresztą było — mówił minister — gdyby rząd odwoływał prefektów, nie dając zarazem dymisyi tym swoim członkom, którzy w ich mianowaniu brali udział....

O ile takie bezwzględne postępowanie prawicy drażni nawet umiarkowanych republikanów, dowiecie się z następnego wyjątku z *Girondy*: „Niechaj izba — mówi ten dziennik — ma się na baczności, wczoraj zajmowała się sprawami litość wzbudzającemi, i gdyby nie szacunek dłużny deputowanym, co podpisali swoje imiona na traktacie narzuconym nam przez Prusaków, możnaby powiedzieć, że zanadto śpieszy się prać swoją brudną bieliznę publicznie, a mało zwraca uwagi na potrzebę reorganizacyi sił Francyi. Mówmy poważnie; Izbie wydaje się, że wyborcy dali jej mandat dla tego, aby gilotynowała Gambettę, delegacyę rządu i nadto rzeczpospolitę. Postępując podobnie, zniża ona się do znaczenia policyjnego komisarza lub dzwonnika, i może się narazić na wielkie niebezpieczeństwo, jeżli trwać zechce dłużej w tym obłędzie. Zgromadzenie narodowe ma zadanie mścić się tylko na Prusakach, i powinno wszystko odbudować, niczego zaś nie niszczyć. Jeźli tego nie pojmuje, tem gorzej dla niego; w takim razie bowiem jest ono ślepem i może się narazić na złamanie karku....“

Kraków 13 marca Minister sprawiedliwości udzielił opróżnioną przy sądzie krajowym lwowskim posadę sekretarza, tamtejszemu adjunktowi sądowemu Ignacemu Cinalskiemu.

Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała komisarzy skarbowych 3ej klasy Józefa Jaszczóra, Józefa Bałabana i Karola Gilnreinera, komisarzami skarbowymi 2ej klasy.

Wiedeń 12 marca. Porządek dzienny posiedzenia wtorkowego Izby deputowanych w Radzie państwa jest następujący:

1) Trzeci odczyt ustawy o kolei Jedlersee-Stockerau.

2) Wybór komisyi z dziewięciu członków mającej się zająć przedłożeniem rządowem o władzy dyscyplinarnej nad adwokatami.

3) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o dalszym poborze podatków na miesiąc kwiecień.

4) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących.

5) Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o alienacyi niektórych przedmiotów z nieruchomości własnością państwa będących.

6) Pierwszy odczyt trzech wniosków, a mianowicie:

a) wniosku dep. Dra Ginzla i towarzyszy co do podwyższenia kongruy duchowieństwu katolickiemu;

b) wniosku dep. Dra Hanischa i towarzyszy o zastosowaniu urzędów podatkowych do służby szkolnych kas okręgowych;

c) wniosku dep. Wickhoffa i towarzyszy o ustawie przepisującej podatek zarobkowy i dochodowy od przedsiębiorstw zarobkowych przywiązanych do pewnego stanowiska.

7) Sprawozdanie komisyi zajmującej się księgami gruntowemi o uchwale Izby Panów, co do traktowania procedury cywilnej.

8) Drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy o pensyach profesorów w akademii sztuk pięknych w Wiedniu.

9) Sprawozdanie komisyi skarbowej o traktacie z rządem rosyjskim co do uregulowania Wisły i Sanu.

10) Sprawozdanie co do udzielenia koncesyi na kolej żelazną Stryj-Stanisławów, aż do granicy węgierskiej.

11) Sprawozdanie komisyi sprawdzającej wybory.

— Ósme posiedzenie Izby Panów w Radzie państwa odbędzie się we środę 15 marca o godz. 12 w południe. Porządek dzienny następujący:

Pierwszy odczyt ustawy o uzupełnieniu kolei Rudolfa.

Drugi odczyt ustawy zezwalającej na zakupno lasu Pfaffenberg dla fideikomisu Czernina.

Drugi odczyt ustawy zezwalającej na połączenie dóbr Sargendorf z fideikomisem hr. Thurna.

Drugi odczyt ustawy o wyprobowaniu i peryodycznem badaniu kotłów parowych.

Drugi odczyt ustawy zaprowadzającej nowe przepisy o miarze i wadze.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa całego znoszące rozporządzenie cesarskie z 28go lipca 1870, mocą którego z powołaniem się na § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21go grudnia 1867 r. § 14 statutów uprzyw. banku narod. austr. tymczasowo został zmienionym.

— Komisya zajmująca się wstępnemi obradami nad przedłożeniem rządowem o koncesyi na kolej żelazną Stryj-Stanisławów aż do granicy węgierskiej uchwaliła zalecić Izbie do przyjęcia to przedłożenie rządowe, ale nieco w zmienionej formie.

— We wtorek i we środę, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, odbyły się narady komisyj wojskowych pod przewodnictwem cesarza, których przedmiotem było ustanowienie nowego *ordre de bataille* ze względu na przeniesienie wojsk do ich okręgów werbunkowych.

— NPani przybyła w piątek wieczór do Wiednia. Jak donosi *Oesterr. Corresp.* cesarz i cesarzowa wyjeżdżają we środę na dziesięć dni do Pesztu.

— NPan przyjmował wczoraj przybyłego z Bukaresztu jenerała księcia Iwana Ghyka.

— Książę Ryszard Metternich zamierza w czasie przeniesienia się rządu francuskiego zabawić dni kilka w Wiedniu.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr 58 *Czasu*.)

Zestawiwszy obustronną siłę zastępów, które kierująca wola dwóch koronowanych szermierzy posuwać miała jak piony na szachownicy wojennej, pominąć nie możemy na wstępie do obrazu krwawej akcyi, opisu kilku wydatniejszych postaci, które wpłynęły na losy wojny. Szczupły obszar miejsca, jakieśmy sobie zakreślili, i obawa znużenia czytelnika wywodem rzeczy minionych i dziś należących już do historyi, skłania nas do zawarcia się w jak najściślejszych ramach.

Poczynamy od paralelli obu monarchów ujętej w szkice biograficzne:

Napoleon III urodzony w Paryżu 20 kwietnia 1808, syn Ludwika Bonapartego króla holenderskiego, przeżył młodość na tułactwie. Chcąc zasiąść na tronie stryja, usiłował on dwakroć bezowocnie wzniecić we Francyi na rzecz swoją powstanie, raz 30 października 1838 w Strasburgu, powtóre w d. 7 października 1840 w Boulogne, poczem skazany został przez Izbę panów na dożywotne więzienie w zamku Ham. Ocaliwszy się ucieczką został wybrany prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej w d. 20 grudnia 1848, a po zamachu stanu z mocy głosowania powszechnego cesarzem 2go grudnia 1852. Cesarz uchodzący długo za znakomitego polityka, nie posiadał talentów wodza, zjednał sobie jednak w kampanii włoskiej 1858 wielkim marszem flankowym sławę w bitwie pod Magentą. Pragnąc ustalenia swej dynastyi obdarzał on zaszczytami wiernych stronników swoich bez względu na zdolności, i to doprowadziło go w końcu do zguby.

Wilhelm III syn Fryderyka Wilhelma III, urodzony 22 marca 1797, wstąpił na tron po bracie swym Fryderyku Wilhelmie IV w d. 2 stycznia 1861. Nie roszcząc sobie praw do sławy wodza, żołnierską swą naturą ujął w karby państwo i armię, usiłując ustalić pomyślność pierwszego i potęgę drugiej. Umiał on wyszukiwać mężów prawdziwego talentu i zasługi i im zawdzięcza olbrzymie wzniesienie swego tronu.

Helmold bar. Moltke urodzony we wsi Gnewitz w. księstwie Meklembursko-szweryńskim w d. 26 października 1800. Ojciec jego jenerał duński wychowywał go w instytucie kadetów w Kopenhadze. Rodzina jego osiadła w pierwszej połowie zeszłego wieku w Danii, gdzie protoplasta jej Adam Boguchwał Moltke zostawił 22 synów, z których kilku w historyi duńskiej ważną odgrywało rolę. Moltke został w r. 1818 paziem na dworze króla duńskiego, a w rok później porucznikiem w służbie duńskiej. W d. 12 marca 1822 wstąpił jako podporucznik do armii pruskiej, słuchał wykładów w szkole wojskowej w Berlinie i został w r. 1827 nauczycielem w szkole dywizyjnej, a od r. 1828 do 1830 używanym był do topograficznych pomiarów. W r. 1835 przeznaczony do instrukcyi i organizacyi wojsk tureckich, gdzie wykładał sułtanowi Mechmudowi teoryę strategii, przepędził 4 lata na wschodzie, brał udział podczas kampanii przeciw wicekrólowi Egiptu Ali Mehmedowi w walkach przeciw Kurdom i walczył sam pod Nisib. Następnie zwiedził największą część małej Azyi aby zdjąć mapę tej prowincyi i w r. 1839 powrócił do Niemiec. Jeszcze przed wyjazdem swym na wschód mianowany był w r. 1835 kapitanem, w r. 1842 majorem, w r. 1846 oficerem głównego sztabu przy korpusie 8ym, a w r. 1848 szefem sekcyi sztabu jeneralnego. W r. 1851 posunięty na stopień pułkownika, w r. 1856 został jenerał-majorem, a od r. 1858 jest szefem sztabu jeneralnego całej armii pruskiej. Moltke odznacza się energią woli i żelazną wytrwałością przeprowadzenia każdego planu. Zarzucają mu w planach brak jenialnego polotu, lecz brak ten zastępuje on precyzyjną ścisłością i stanowczością w wykonaniu najszczegółowszych zarysów ogólnej myśli.

Edmund Leboeuf, którego z tego powodu zestawiamy w paralellę z Moltkem, że do jego strategicznych zdolności wiązały się świetne nadzieje Francyi, urodził się w d. 5 listopada 1809 w Paryżu. Uczeń szkoły politechnicznej wstąpił on jako podporucznik do szkoły artyleryi w Metz, awansował w r. 1831 na porucznika, w r. 1837 brał jako kapitan udział w wyprawie do Konstantyny i pozostał 4 lata w Algieryi. Przy drugiem oblężeniu Konstantyny za nader śmiały rekonesans, ozdobiony został krzyżem legii honorowej, był później drugim komendantem szkoły politechnicznej i dowodził w r. 1854 jako pułkownik artyleryi w wyprawie krymskiej. W bitwie pod Almą mianowany jenerałem, objął dowództwo artyleryi na lewem skrzydle w ataku na Sebastopol. W r. 1856 objął dowództwo świeżo zorganizowanej artyleryi gwardyi cesarskiej, i pod Solferino w r. 1858 oddał znakomite usługi przez nader skuteczne rozstawienie artyleryi. Później dowodził 6 korpusem w Tuluzie. W d. 21 sierpnia 1869 objął po śmierci Niela tekę ministerstwa wojny a w d. 24 marca 1870 został marszałkiem Francyi. Talenta jego strategiczne zjednały mu porównanie z Napoleonem I, lecz Leboeuf nie posiadał ani szybkości decyzyi, ani owego orlego poglądu potrzebnego do kierowania armiami, prócz tego nie był wolny od osobistych sympatyj i antypatyj i zanim wojna się rozpoczęła, poważnił się z kilku dowódcami korpusów.

Karol Fryderyk Steinmetz urodzony w d. 27 grudnia 1796 r. i wychowany w korpusie kadetów brał udział w r. 1813 i 1815 przeciw Napoleonowi, w r. 1848 walczył przeciw rewolucyi berlińskiej. Przy końcu tego roku otrzymał dowództwo pułku w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej, a później jako komendant fortecy Poznania dawał się surowością swoją mieszkańcom we znaki. W kampanii austryackiej w r. 1866 pobił trzy korpusy nieprzyjacielskie od 27 do 29 czerwca pod Nachodem, Skalicami i Schweinschädel. Energia sędziwego jenerała i w obecnej kampanii przyczyniła się do zwycięztw pod Wörth i Metzem, gdzie straciwszy wiele wojska popadł w niełaskę króla.

Franciszek Achilles Bazaine urodzony w d. 13 lutego 1811 r. po ukończeniu szkoły politechnicznej przydzielony został do pułku w Afryce. Jako porucznik ozdobiony tamże krzyżem honorowym bił się w legii cudzoziemskiej w r. 1837 przeciw Karlistom w Hiszpanii, wrócił w r. 1839 do Algieryi, gdzie brał udział w wyprawach do Miliany, Kabylyi i Maroku. Jako pułkownik otrzymał dowództwo 1go pułku legii cudzoziemskiej i w r. 1853 mianowany został dowódcą brygady piechoty, utworzonej z tejże legii. Podczas oblężenia Sebastopola dał dowody męztwa i w r. 1855 został komendantem tej twierdzy, a później otrzymał dowództwo wyprawy przeciw Kinburnowi. W wojnie meksykańskiej od r. 1862 prowadzonej, odznaczył się Bazaine równie wielką walecznością jak barbarzyństwem. W r. 1864 mianowany został marszałkiem Francyi.

Fryderyk Wilhelm królewicz pruski urodzony 18 października 1831, z swym szefem sztabu jenerałem Blumenthalem równie w kampanii 1866 jak w wojnie dopiero co upłynionej, miał główną część w powodzeniach. Bitwa pod Königgraetzem, która rozstrzygła los wojny, przynosi zaszczyt temu który powziął jej myśl.

Marya Edmund Mac-Machon (książe Magenty) potomek starożytnej rodziny irlandzkiej, która utraciła mienie w obronie ostatniego Stuarta, urodził się w Autin 1807 r. i ukończywszy szkołę w St. Cyr wysłany został do Algieryi. Odznaczywszy się męztwem przy zdobyciu szturmem Konstantyny, mianowany został w r. 1840 majorem w strzelcach pieszych, w r. 1845 pułkownikiem 41 pułku liniowego, a w r. 1848 jenerałem. W Krymie w r. 1855 dowodził w miejsce Canroberta dywizyą, gdzie przy oblężeniu Sebastopola zdobył basztę Małachowy, za co otrzymał wielki krzyż legii honorowej, a potem krzesło senatorskie. W r. 1859 wsławił on imie swe we Włoszech przyczynieniem się do zwycięstwa pod Magentą, za co mianowany został księciem i marszałkiem. Mac-Mahon pomimo osobistej bohaterskiej waleczności i wzniosłości charakteru nie posiadał przymiotów wodza.

Ludwik Juliusz Trochu urodzony 12 marca 1815 uczeń szkoły Saint Cyr, i szkoły aplikacyjnej jlnego sztabu, został 1840 r. porucznikiem, w r. 1843 kapitanem służąc pod marszałkiem Bugeaud w Algieryi. W r. 1853 towarzyszył jako adjutant w stopniu pułkownika marszałkowi Saint-Arnaud do Krymu. Tam awansował w r. 1854 na jenerała. W r. 1859 uczęstniczył jako jenerał dywizyi w kampanii włoskiej i ozdobiony był krzyżem legii honorowej w r. 1861. Po wojnie austryacko pruskiej w końcu 1866 r. otrzymał Trochu jako słynny z zdolności wojskowych polecenie przygotowania studyów odnoszących się do reorganizacyi armii i w tedy ściągnął na siebie niezadowolenie Cesarza, którego widokom był przeciwny, głównie z powodu, iż był stronnikiem domu orleańskiego. Wydał on w r. 1867 sławną broszurę p. n. *L'armée françasie*, wykazującą niedostatki armii i tem jeszcze bardziej naraził się Napoleonowi.

Ks. Fryderyk Karol pruski ur. 20 marca 1828 wystąpił najprzód w wojnie duńskiej jako jenerał pruski i dał się z razu poznać przez swoje szumne rozkazy, a później przez energiczne i inteligentne kierownictwo wojska. Jeżeli prawda, że on spowodował w wilię bitwy pod Königgraetzem atak na stanowisko nieprzyjacielskie, odmówić mu nie można bystrości strategicznej.

Karol, Dionizy, Soter Bourbaki urodził się 22 kwietnia 1816. Jest on pochodzenia greckiego. W r. 1838 wstąpił jako porucznik zuawów do legii cudzoziemskiej. W r. 1842 mianowany kapitanem, w r. 1846 szefem batalionu, w r. 1850 podpułkownikiem, w r. 1851 pułkownikiem, a w 1854 jenerałem brygady, w r. zaś 1857 jenerałem dywizyi. W wojnie krymskiej odznaczył się pod Almą, Inkermanem i przy wzięciu Sebastopola. Brał również udział w wojnie włoskiej. W maju 1859 został dowódzcą 2go obozu pod Chalons a potem adjutantem Cesarza.

Tem zamykamy galeryę mężów wojennych obu mocarstw występujących przeciw sobie do walki, wybrawszy z licznego ich poczetu tych tylko, co dodatnio lub ujemnie stali się sprężynami wielkich przełomów ubiegłej kampanii, stanowiących wytyczne peryody, na jakie wojna podzielićby się dała. Za taki przełom uważamy naprzód zmuszenie Francuzów do przejścia z postawy zaczepnej w odporną; zamknięcie Bazaina w Metz; zniesienie całej armii pod Sedanem; oblężenie Paryża i jego upadek; a w końcu wkroczenie ostatnich szczątków wojsk francuskich do Szwajcaryi. Mniemamy, że poznanie sceny i aktorów wojennych było potrzebnem, aby rzucić światło na akcyę wojenną.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. Dowiadujemy się dzisiaj z niedzielnego *Dziennika Poznańskiego* „żeśmy (Krakowianie) w r. 1864 sami przecie petycyę podpisywali o stan oblężenia“. Słowa te pisze Bolesławita. Radzibyśmy wiedzieć, którzy to obywatele krakowscy tego się dopuścili, bo dotychczas przecie byłyby się te nazwiska nie ukryły, a komitety, ławy i t. d. wcaleby nie szczędziły ludzi i imion.

— Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego donosi nam, że p. J. I. Kraszewski będzie miał w ciągu bieżącego tygodnia odczyt w Muzeum: „O stanowisku kobiety wobec pracy narodowej“. Dzień i godzina wykładu będzie później ogłoszoną.

— Na pomoc dla rodziny po jenerale hr. Hauke-Bossakn otrzymaliśmy od W. M. byłego żołnierza Bossaka 5 złr.

— Na wystawę sztuk pięknych przybył obraz p. Ludwika Łepkowskiego przedstawiający zabytki znalezione w grobie Kazimierza Wgo w roku zeszłym.

— Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych przypomina swoim ajentom i kollektorom, aby nadsyłali pieniądze pobrane za akcye Towarzystwa.

— Dziś umarł tu Feliks Meciszewski brat ś. p. Hilarego, niegdyś właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, licząc lat 71.

— Dzisiejszej nocy patrol przytrzymał około godz. 3ej dwóch młodych ludzi za krzyki i hałasy w rynku. Nie pierwszy to raz zdarzyło się im.

— Wyszedł już z druku spis wygranych w loteryi fantowej na korzyść domu chorych w Leżajsku. Wygrane te mogą być odbierane do końca maja.

— X. Tomasz Jaszczór proboszcz biecki donosi nam, że na odnowę starożytnego kościoła w Bieczu ofiarowała p. Helena Lisowiecka z Niegłowic złr. 10.

— Bardzo żałujemy, że idąc za dziennikami lwowskiemi, donieśliśmy d. 10 b. m. o aresztowaniu we Lwowie urzędnika loteryi Kolankowskiego, a lubo istnieje tego nazwiska urzędnik sądowy, a zatem nie może być wzięty za tamtego, wszelako sprostować winniśmy, iż aresztowany urzędnik loteryjny nazywa się Tytus Kułakowski.

— We czwartek w nocy przy przesuwaniu wagonów w dworcu kolei galicyjskiej we Lwowie, posługacz Jakób Wnęk poniósł śmierć przez zgniecenie piersi.

— W ciągu zeszłego tygodnia aż trzech inwalidów we Lwowie odebrało sobie życie przez powieszenie. Nie wiemy, czy wszyscy trzej byli mieszkańcami domu inwalidów, ale też ten dom wspaniały budową, ma ponurość starożytnego zamku, w którym tylko słudzy opuszczeni mieszkają. Opowiadał nam pewnego razu stary mieszkaniec tego zamczyska, że wolałby dokonać życia w chacie na przypiecku, niż w tym zimnym pałacu, gdzie wiatr tylko wyje i ogarnia tęsknota.

— **Nowy Sącz** 6go marca.

(*X. Y.*) Towarzystwo ku wsparciu ubogich uczniów, o którego zawiązaniu się u nas donosiłem wam w właściwym czasie, zaczyna przynosić owoce. Na posiedzeniu komitetu tegoż towarzystwa, odbytem w d. 15 z. m., którego przedmiot stanowiło przejrzenie statutów i obdzielenie pierwszą zapomogą kilku uczniów, okazało się, że nie ma u nas jednego profesora, któryby nie dawał przytułku u siebie ubogiemu uczniowi, a dyrektor, jakkolwiek liczną obarczony rodziną, żywi ich trzech u siebie. Ta cicha dobroczynność przypadkiem tylko odsło-

niętą została, każdy bowiem ze wspomnionych przewodników młodzieży szlachetny swój czyn utrzymywał w tajemnicy.

Wczoraj urządził komitet wieczór muzykalno-deklamacyjny dla pomnożenia dochodów towarzystwa; jakkolwiek bilety były bardzo tanie, przyniósł on czystego dochodu 97 złr. W muzyce młodzież mając sposobność publicznego występowania, robi widoczne postępy. Sola w „Fauście“ na skrzypce, klarynet i wiolenczelę, wcale się dobrze powiodły. Deklamowali pp. Musiał i p. Maciejowski, a muzyką kierował p. Swoboda, który ową muzykę szkolną pierwszy tu zaprowadził.

— **Z Stryjskiego** 6 marca.

(*K.*) Pismo wasze z 30go stycznia, odebrałem 20go lutego. Wprawdzie z Krakowa do mnie przestrzeń mniejsza niż z Paryża do Chrystyanii, ale za to szybkość i akuratność poczt galicyjskich z balonem w zawody iść nie może; tem mniej w naszej okolicy, gdzie pocztmistrze w dwóch bliskich miasteczkach cierpią pomięszanie zmysłów i zastąpieni są przez ekspedytorów. Szybkość przesyłek stosuje się do ekspedytorów, czasem bowiem pocztylion obciążony torbą pocztową brnie po kostki w błocie (dobrze, że nie z dzwonkiem u nogi jak na Wschodzie); czasem zaś biczuje kulawego konia (kupionego u mnie za 30 złr.), a żaden automedon nie jest w stanie przepchać takiego Bucefała przez drogi autonomiczne. Te bowiem dogorywają z przesycenia pilnością Rad gminnych, powiatowych i władz politycznych, działających zawzięcie, a niemogących nic skutecznego przeprowadzić dla związanych rąk arcykrępującemi ustawami.

Lecz nie tu koniec przyczyn wszelkich zwłok. Moi sąsiedzi i ja mieszkamy między trzema rzekami: Dniestrem, Świcą i Stryjem. Nie są one tyle niegrzecznemi jak w pismach waszych osławiona Wisła, Dunajec, San i inne. Nie zalały powodzią żadnej wsi. A przecież nawet przy cokolwiek większej wodzie przeprawa przez nie niemożliwa. Bo na Dniestrze promy w dwóch miejscach, stare, zbutwiałe grożą zatopieniem. Na Stryju i Swicy tak niebezpieczne wjazdy i wyjazdy, że do przebycia promem tych rzek, tylko absolutna konieczność zmusić może. W jednem i drugiem miejscu właściciele do naprawy złego nagleni odpowiadają rekursem. Namiestnictwo mając przed sobą uchwałę, plan przez komisyę do tego delegowaną wypracowany i wszelkie *additamenta* biórokratyczne, potrzebę przeniesienia procesu na miejsce dogodniejsze i bezpieczniejsze wskazujące, po dwóch latach pisaniny bez końca i miary, zapytuje nadbrzeżne gminy, czy nie mają nic przeciw temu? Cóż szkodzi, że tymczasem podróżni koła łamią.

Moglibyście nie raz usłyszeć coś podobnego z nad brzegów Dniestru, albo napisałoby się może nieco z dziedziny politycznej, ekonomicznej itp., lecz nie naznaczajcie terminu na podobne przesyłki. (Prosimy, a naznaczać terminu ani myślimy. *Red.*). Szlachcicowi wspomnieć o terminie jakimkolwiek, to się skurczy jak po zażyciu nieprzyjemnego lekarstwa. Nie odrodziłem się od braci szlachty i choć nie pamiętam uchybienia przez siebie obowiązku przyjętego, jednak nie chciałbym wyższym się okazać nad innych leniuchów, tak dla braku czasu właśnie na dotrzymanie terminu potrzebnego, weny pisarskiej, a może i dla braku cokolwiek zajmującego przedmiotu. Bez terminu więc chętnie wam prześlę wiadomość o prawdziwych zdarzeniach, jakie zajść mogą.

— **Wiedeń** 9 marca.

Wczoraj odbyło się tutaj doroczne publiczne posiedzenie Towarzystwa polskiego akademickiego „Ognisko“, które odznaczyło się korzystnie od dawniejszych doborem i rozmaitością programu, tudzież obecnością prawie wszystkich członków polskich rady państwa, oraz kilkudziesięciu rodzin polskich i licznie zebranej przebywającej tutaj młodzieży polskiej. Ogółem zebrało się około 250 osób.

Przewodniczący p. Krasowski, zagajając posiedzenie, wyłuszczył zadanie towarzystwa wogóle, i zastanowił się, o ile dotychczas „Ognisko“ zadaniu temu wobec rozmaitych trudności sprostać mogło, wyraził zarazem nadzieję, że w tym roku wobec licznego udziału młodzieży, snadniej niż w latach poprzednich z zadania swego się wywiąże, zwłaszcza, że bez wszelkiej pomocy z zewnątrz umiało budzić ogólne zajęcie u młodzieży kształcącej się w Wiedniu. Następnie p. Iszkowski odczytał rzecz „O cywilizacyi“; resztę zaś wieczoru zapełniły produkcye muzyczne i deklamacye. P. Hanicki wybornem wykonaniem kilku utworów na skrzypcach, wywołał powszechne zadowolenie, i udatniejsze utwory powtórzyć był zmuszony. Znany zaszczytnie w tutejszym świecie muzykalnym p. Roessl odegrał z wielką precyzyą poloneza z *Es dur* Chopina i wraz z p. A. Ostrowskim preludye Liszta na dwa fortepiany. Również przyczynili się do uroźmaicenia wieczoru pp. Czeczott, Skibiński, Henisz i Ambros wykonaniem kilku fortepianowych utworów na 8 rąk. Powszechne oklaski zjednał sobie p. Kazim. Ostrowski za deklamacyę „Farysa“ Karola Balińskiego. P. Kozakiewicz przeznaczył na rzecz „Ogniska“ obraz swój „przerwana schadzka“ a p. Kaz. Ostrowski biust allegoryczny „Republika francuska“. Przedmioty te miały być wylosowane sposobem loteryjnym, gdy jednak nie otrzymano pozwolenia ze strony ministeryum skarbu, przeto delegaci nasi idąc w pomoc towarzystwu, zakupili oba te utwory.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 14 marca, *Pracowici próżniacy*, po raz trzeci, komedya konkursowa uwieńczona nagrodą w 3ch aktach, przez Michała Bałuckiego.

— Dnia 11 i 12go marca pochmurno; termometr dnia 11 doszedł do + 4°.4 od — 0°.8 R., zaś d. 12 do + 6°.6 od — 1°.0 R. Barometr opada; dnia 13 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.64, termometru 0°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 14 marca, Sgo Zacharyasza i Śej Matyldy królewej.

Sprostowanie:

W Nrze 59 *Czasu* w rubryce *Sprawy sądowe* wkradły się dwie pomyłki. W dołączonych uwagach naszych w wierszu 24 powinno być: „doręczyła“ a nie „zaręczyła“, w przedostatnim zaś wierszu tychże uwag powinno być: „rekursów“ a nie „rekrutów“.

Sprawy sądowe.

Kraków 13go marca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 14 b. m.: Józefa Klimasa o kradzież; Jana Wyczesanego o kradzież; Józefa Miszowicza o kradzież.

We środę d. 15 b. m.: Antoniego i Wincentego Winieniaka o ciężkie obrażenie ciała; Maryanny Kumalowy o dzieciobójstwo; Jana Nowaka o kradzież.

We czwartek d. 16 b. m.: Franciszka Królikowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Wawrzyńca Piąkosza o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 17 b. m.: Franciszka Wiercimaka o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Stawowczyka o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Kazimierza Chojnackiego o kradzież; Ewy Bogaczonki o kradzież.

W sobotę d. 18 b. m: Kaspra Ptasińskiego o ciężkie obrażenie ciała; Marcina Kowala o zabójstwo.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 13go marca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Langie z Dukli, Franciszek Ritterschild z Rymanowa, Józef Nitkowski z Kongresówki, Artur Festenburg ze Lwowa, Wojciech Brunning kupiec z Berlina.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni Boguszewski wł. dóbr ze Strzelec, Julian Zubrzycki właśc. dóbr z Rabki, Wilhelm Ursel z Galicyi, Gustaw Wagner z Pinczowa.

HOTEL POLLERA: Hr. Stadnicki wł. d. z Galicyi, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, H. Lewenherz kupiec z Stuttgardu, Dymicki kupiec z Galicyi, Spiegel z Skrzyłowa, Emilianow z Olkusza, Buetner wł. dóbr z Poznania, Wilkoszewski właśc. dóbr z Bystry, Cholewa z Radyszowa, Krystofowicz właśc. dóbr z Trybuchowic, Ginsberg z Prus, Piszner kupiec z Prus, L. Drechsler kupiec z Wiednia, H. Ilberg kupiec z Prus, Fabiszewski z Kongresówki, Piwniczka z Wiednia, Lilienhof z Prus, Miller budowniczy z Mysłowic, Rzewuski z Lubelskiego, Jahn kupiec z Greiz, Schoth z Jaworznia, Antoni Janta z Karniowa, Ferkl z Okręgu, Schlessinger kupiec z Prus, Jakobius kupiec z Berlina, Biederman właściciel dóbr z Galicyi, Wedeman z Kongresówki, J. Gausel kupiec z Wiednia, S. Trzetrzewiński z Tenczynka.

HOTEL SASKI: Juliusz Łempicki z Galicyi, Oskar Korwin Milewski właściciel dóbr z Wilna, Stanisław Bronikowski z Warszawy, J. Russyan z Wielkiej Kazimierzy, Zofia Uhmowa z Wadowic, Wacław Meciszewski z Kalwaryi, Paulina Smereczańska z Czerniowiec, Zdzisław Bogusz właśc. dóbr z Galicyi,

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 9 marca w nocy. Dziś przez cały dzień, pomijając demonstracye błahe poruszających się tłumów na placu Bastylii, spkój zupełny panował. Jenerał Aurelles i minister Picard kazali baczyć na barykady w Belleville i Montmartre. Rząd zachowuje się oględnie, mniemając, że powstańcy znudzą się nie będąc zaczepiani i zaniechają zbroić się. Ajenci imperyalistyczni płacą podobno wichrzycielom po dwa franki dziennie. Wszelki handel i przemysł ustał. Zaledwie 500 dorózek jednokonnych jest w ruchu.

Paryż 10 marca. *Journal des Débats* pisze: Jeżeli umysły wzburzone głuchemi będą na roztropne rady wczorajszego *Journal officiel*, spodziewamy się, że rząd przekona się, iż godzina działania przyszła wreszcie i da rozkaz jenerałowi Aurelles przywrócenia spokojności. Tenże dziennik donosi, że komitet w Montmarte z wielką tylko trudnością mógł wczoraj zebrać dosyć gwardzistów narodowych dla strzeżenia dział.

Paryż 10 marca. Jenerał Aurelles przyjmował wczoraj dowódzcę gwardyi narodowej z Belleville, który objawił zadowolenie swoje z republikańskich zapewnień jenerała. Na Montmartre nic nowego. Usposobienie pojednawcze zdaje się przeważać.

Paryż 10 marca wieczór. Dziennik *La Cloche* donosi, że Rochefort umarł. W Paryżu spokojnie. Około 40,000 gwardyi ruchomej opuściło już Paryż.

Paryż 11 marca. *Journal officiel* ogłasza następujący telegram Thiersa z Bordeaux z piątku wieczór: Wybór Wersalu pomimo przeciwnego wniosku komisyi, ogromną większością przyjęty. Jutro w sobotę ostatnie posiedzenie Izby w Bordeaux. Wyjadę jak można najprędzej. — *Journal des Débats* powiada, że jego prywatne wiadomości potwierdzają słowa Costy Beauregard wyrzeczone w zgromadzeniu narodowem w Bordeaux, że ruch separatystyczny w Nizzy nie ma żadnych ważnych podstaw.

Paryż 11 marca w południe. Dotychczas nie zaszło nic nowego ani na przedmieściu Montmartre, ani na innych przedmieściach; w innych częściach Paryża panuje nieustannie zupełny spokój. Dzienniki zaprzeczają śmierci Rocheforta. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie zamieszek z 31go października. Blanqui, Flourens, Levraud i Cyrile zostali skazani zaocznie na śmierć. Crions i Goupil na dwa lata, Valles na 6 miesięcy więzienia skazani, inni uwolnieni. Jenerał Vinoy odbył przegląd przeszło 40.000 wojska z armii loarskiej, mającego stanowić nowy garnizon paryski.

Bordeaux 10 marca. *Journal de Bordeaux* mówi, że książę Montpensier postanowił nie starać się na powrót o obywatelstwo francuskie, chcąc pozostać głową jednego ze stronnictw w Hiszpanii.

Bordeaux 10 marca w nocy. W ciągu rozpraw zgromadzenia narodowego, protestował Ludwik Blanc przeciw wszelkiemu pozorowi nieufności ku Paryżowi; mówił o przymiotach męzkości ludu paryskiego podczas oblężenia, i że Paryż ma prawo do wdzięczności kraju. Przeniesienie zgromadzenia do innego miasta byłoby połączone z wieloma niebezpieczeństwy; mogłoby Paryż spowodować do obrania sobie osobnego rządu, a wtedy groza wojny domowej powiększyłaby jeszcze obecne klęski. Prócz tego wszelkie usiłowanie pozbawienia Paryża cechy stolicy, obudziłoby zazdrość innych miast większych, i sprowadziłoby wielkie dla sprawy narodowej jedności niebezpieczeństwa.

Jeden z deputowanych prawicy, przemawia za przeniesieniem się do innego miasta, a nie do Paryża.

Silva, młody deputowany z Sabaudyi, popiera w mowie dobrze przyjętej przeniesienie do Paryża, i zbija wszystkie powody przeciwne, ze stanowiska politycznego i finansowego, tudzież z powodu honoru kraju i godności izby.

Thiers mówi, że on i jego koledzy nie byliby poruszyli tej tak drażliwej kwestyi bez nagłej konieczności. Musiano bezzwłocznie zakończyć dwoistość rządu, która jest przeszkodą w załatwianiu spraw publicznych. Pozostanie w Bordeaux byłoby niepodobnem przez wzgląd na odległość od stolicy, i niezbędną obecność ministrów. Zadanie utrzymania porządku w Paryżu nie może być powierzone jakiemu prefektowi albo jenerałowi, a zgromadzeniu nigdzie nie grozi niebezpieczeństwo, gdziekolwiek by się ono udało; wszelako w każdym razie głowa rządu powinna być tam, gdzie pierwsze grozi niebezpieczeństwo. Byłoby zaś dla głowy rządu niepodobieństwem opuścić zgromadzenie narodowe. On sam nie wnosi wprawdzie, aby się bezzwłocznie przenieść do Paryża, lecz aby się do niego zbliżyć o ile można, iżby różne gałęzie służby nie cierpiały. Fontainebleau dla wielu powodów byłoby miejscem niedogodnem. Thiers zaklina izbę, aby uchwaliła przesiedlenie się do Wersalu, przedstawiając to za nieuniknioną konieczność, a nie chce, aby zmuszano rząd do wyświecenia powodów. Mowa Thiersa była bardzo długa i energiczna. Słuchano go z wielką uwagą i przerywano oznakami przychylnemi.

Mówiąc o położeniu w Paryżu, rzekł Thiers, że ruch pewnej części ludności, który początkowo zwrócony przeciw Prusom, nie miał w sobie nic karygodnego, wyrodził się w bunt; ale rząd spodziewa się, że zbłąkanych przywiedzie do poznania, i że uniknie się wojny domowej. Dalej mówi: Co do mnie i moich kolegów, wszyscy myślimy tak jak gdyby porządek nie był nigdy naruszony. Liczcie na nasz patryotyzm, że uśmierzymy zaburzenia energicznie. Nie będzie nam zbywać nigdy na energii, ale spodziewamy się, że niebezpieczeństwo, które na chwilę przejęło Francyę obawą, zażegnanem nakoniec zostało. Jeżeli będziemy mogli uniknąć przelewu krwi, poczytamy to sobie za zaszczyt, a mamy nadzieję, że tak się stanie. Thiers biorąc na uwagę misyę zgromadzenia narodowego mówi, że jest ono wszechwładnem i mogłoby zamienić się w konstytuantę. Dało ono dowód wielkiej mądrości, ograniczając się na reorganizacyi kraju. Thiers prosi zgromadzenia, aby starannie unikało wszelkich kwestyj mogących je rozdwajać i podżegać namiętności polityczne. Gabinet pracuje w zupełnej zgodzie i ma tylko na oku interes kraju oraz środki postawienia go na nogach. Thiers odwołuje się do mężów obu wielkich stronnictw, aby przystąpili w zgodzie do dzieła reorganizacyi; błaga ich, aby się nie spotwarzali i obstaje przy koniecznem na teraz wstrzymywaniu się od kwestyj konstytucyjnych. Jeżeli zgromadzenie chce trwałości republiki, zawisło to zupełnie od niego; republika spoczywa w jego rękach. Co się mnie tyczy osobiście, rzekł Thiers, przysięgam wobec historyi, że nigdy nie będę was łudził, nigdy nie będę żadnej kwestyi przesądzał po za waszem kołem, któraby mogła uchodzić za zdradę waszego wszechwładztwa.

Trzed Thiersem mówił jeszcze Millière za przeniesieniem zgromadzenia do Paryża, a dwóch deputowanych prawicy, przeciw. Po mowie Thiersa zgromadzenie uchwaliło przenieść się do Wersalu. Na zapytanie Ludwika Blanc, odpowiedział Thiers, że proste przeniesienie nie przesądza kwestyi co do trwałego lub chwilowego przeniesienia; kwestya ta zostaje do roztrzygnięcia.

Bordeaux 11 marca. Thiers jedzie w poniedziałek do Paryża. Bióra ministrów i władz administracyjnych przenoszą się dziś, jutro i w poniedziałek.

Roubaix 11 marca. Zmowa robotników przybiera szersze rozmiary. Robotnicy czyniący zmowę zbierają się w części miasta zamieszkałej przez rzemieślników. Prokurator jeneralny jest obecny i wielu wichrzycieli zostało skazanych. Wczoraj wieczór i dziś rano żywiono obawy.

Monachium 10 marca. Wobec doniesienia *Osservatore Romano*, iż hr. Tauffkirchen mianowany został posłem niemieckim przy Stolicy Apostolskiej w miejsce odwołanego hr. Arnima, twierdzą tu, że zastępuje on tylko nieobecnego posła związku niemieckiego, jak to w ogóle przepisuje traktat związkowy.

Augsburg 11 marca. Do *Allg. Ztg* telegrafują z Berna 10go: Według urzędowego ogłoszenia, wojsko francuskie armii wschodniej zacznie wracać 13go do Francyi, a 22go zupełnie Szwajcaryę opuści.

Augsburg 12 marca. *Augsburger allgemeine Zeitung* donosi w telegramie z Berna z 11go bm.: W Zurichu *Tonhalle*, w której obchodzono zawarcie pokoju przez Niemców, wczoraj powtórnie była napadniętą przez lud; obraz Germanii zniszczony i chorągiew niemiecka rozdarta. W nocy lud przypuścił atak do więzienia dla uwolnienia więźniów, pomiędzy którymi było 16 francuskich oficerów gwardyi ruchomej. Atak odparty, wojsko dało ognia, osoby niewinne z naprzeciw stojących domów zostały ranione i zabite. Niemcy zażądali pomocy od posła Związku północno-niemieckiego. Dziś panuje spokój.

Augsburg 12 marca. *Allgemeine Zeitung* podaje powtórnie widocznie półurzędowe zaprzeczenie z Monachium o skończonych niby układach rządów niemieckich państw, w których zapewnionem ma być powiększenie terytoryalne Bawaryi w ziemiach odstąpionych przez Francyę. Dziennik ten dodaje, że zaprzeczana wieść została jej udzielona ze sfer tak dobrze poinformowanych i tak zasługujących na zaufanie, że powątpiewa jeszcze, aby ta wieść nie miała żadnej podstawy.

Zürich 11 marca. *Züricher Ztg* donosi pod d. 10 bm: Wczoraj wieczór zebrało się w „Tonhalle“ (piwiarnia, oraz sala koncertowa) około 200 osób zaproszonych, a między niemi były także kobiety, dla obchodu pokoju. Tłum pospólstwa, w którym znajdowali się także oficerowie francuscy, wpadł z piwiarni, wyłamał drzwi, i powstała bitka między muzykantami i śpiewakami a pospólstwem, przyczem wiele osób skaleczono. Wojsko przywróciło porządek. Tonhalle jest mocno uszkodzoną. Śledztwo zarządzone. W Zürich panuje oburzenie.

Bern 11 marca. Z Zurichu donoszą: Ruch ciągle się zwiększa. Rząd obawia się dalszych nieporządków. Rada związku zadecydowała zajęcie miasta i wysłała zaraz 4 bataliony piechoty i dwie baterye, pod dowództwem pułkownika Edwarda Salis. Komisarz związkowy udaje się zaraz do Zurichu.

Rzym 10 marca. Dziś rano zaszły zamieszki po za kościołem „Dzieciątka Jezus“. Spokojność spiesznie przywrócono bez skaleczenia kogokolwiek.

Londyn 10 marca w nocy. Na zapowiedzianą wczoraj interpelacyę Otwaya odpowiedział dziś Enfield: D. 24 lutego rząd otrzymał wiadomość o życzeniach rządu francuskiego; przesłał więc do lorda Loftus (w Berlinie) depeszę i udzielił ją hr. Bernstorffowi (posłowi pruskiemu) z żądaniem przesłania treści jej telegrafem do hr. Bismarka. Rząd mniema, że hr. Bismark otrzymał rano 25go ofiarowanie pośrednictwa angielskiego; wszelako dotąd nie posiada jeszcze urzędowej odpowiedzi na tę przesyłkę. D. 24 wieczór telegrafowano do Odona Russella (w Wersalu) treść tejże depeszy, lecz ta doszła go dopiero nazajutrz wieczór (tj. po podpisaniu punktów przedugodnych. *Red.*). Gladstone z powodu innej odpowiedzi mówi, iż cała korespondencya rządu z reprezentantami Francyi i Niemiec przedłożoną jest izbie.

Londyn 11 marca. *Times* donosi z Paryża 10go: Gwardya narodowa na Montmartre oddała rządowi działa dotąd zatrzymane. Bataliony gwardyi ruchomej na Montmartre, Belleville, Villette i Gobelins będą jutro stanowczo wezwane do złożenia broni pod zagrożeniem wstrzymania żołdu. — Moltke domaga się, aby gwardya ruchoma rozbrojona, natychmiast opuściła Paryż, iżby załoga nie przenosiła 40,000 ludzi. Wczoraj cesarz Napoleon oczekiwany był w Chiselhurst.

Londyn 11 marca. Dzienniki poranne wyrażają zdanie, że podpisywanie nowej pożyczki rosyjskiej będzie bardzo znaczne pomimo politycznych demonstracyj.

Madryt 10 marca. Wiadomy dziś rezultat wyborów, wypadł w większej części prowincyj na korzyść rządu. W prowincyi Barcelonie wybory wypadły przeciw rządowi.

Madryt 10 marca. Król wyjeżdża jutro do Alicante, aby przyjąć królową. Odbędą się tam wielkie uroczystości. *Epoca* mniema, że liczba deputowanych opozycyjnych przenosi podaną przez *Imparcial* cyfrę 113.

Konstantynopol 10 marca. Rząd podwyższył podatek od jednego oka tytoniu na 20 piastrów, a od baranów o 1 piastra. Tym sposobem skarb zyskuje przeszło 1 milion funt. sterl.

Listy nasze z Wiednia przedstawiają starcie, jakie sprawa rekrutacyi wywołać może w Radzie państwa. Stanowisko gabinetu nie zdjęło wszakże dotąd tajemniczéj zasłony, która dalsze jego widoki zakrywa. Co atoli najbardziéj w kraju naszym zajmuje, to domysły, jakiem jest to stanowisko odnośnie do Galicyi a mianowicie w kwestyi rezolucyi. Odbieramy właśnie w téj chwili od jednego z naszych przyjaciół politycznych następujący w tym przedmiocie telegram:

Wiedeń 13 marca. Według informacyj całkiem prywatnych, ministerstwo przyjęło w zasadzie główne punkta w rezolucyi zawarte. Przedłoży je gabinet Izbie w imieniu korony stopniowo: naprzód jako podstawę, minister dla Galicyi. Grocholski ma być natychmiast mianowany ministrem bez teki, dla obrony rezolucyi w Izbach, potem zostanie ministrem dla Galicyi. Mianowany zostanie potem namiestnik. Następnie przyjdzie koléj na Czechów; Rieger bowiem radził, aby robić odrębne układy.

Zgromadzenie narodowe odroczone aż do ponownego zebrania się w Wersalu w przyszły poniedziałek. Zamieszki w Paryżu, to jest na przedmieściach jego, ucichły po części; gwardya narodowa zwróciła przytrzymane armaty pod groźbą kroków stanowczych. Wszakże rząd nie może jeszcze liczyć na wygraną; lubo opozycya zmieni może charakter, lecz z otwartego buntu przejdzie w walkę skrytą, spiskową.

Wydano już rozkazy co do stanu najbliższego okupacyi Francyi przez wojska niemieckie. Armia północna Goebena zajmie stanowiska na północ Sekwany i łączyć się będzie ku południowi i wschodowi z armią nad Meuse królewicza Saskiego i 3ą armią królewicza Pruskiego. Od ujścia Aube do Sekwany aż do Côte d'or stać będzie armia ks. Fryderyka Karola. Lewe skrzydło wojsk okupacyjnych tworzyć będzie armia południowa Manteuffla i 5ty korpus; korpusy 7 i 12ty stać będą w tyle po za centrum. Linia ta ciągnie się od ujść Sekwany i Rouen ku Dijon. Landwera wraca do domu.

Jeńcy francuscy z krajów zabranych mogą pozostać w Niemczech tam gdzie przebywają obecnie, albo wysłani będą do domu, albo wraz z innymi jeńcami francuskimi odstawieni zostaną do Francyi, i wtedy uważani będą, jakby się przesiedlili na zawsze z Alzacyi i Lotaryngii niemieckiéj.

Cesarz Napoleon uważany będąc jako jeniec, otrzymuje wolność. Ks. Metternich ofiarował mu Johannisberg na miejsce pobytu letniego. Inne doniesienie mówi, że wyjedzie do Arenenberg, posiadłości swojéj w Szwajcaryi. Dnia 15go b. m. wieczór przybędzie on do Frankfurtu.

Cesarz Wilhelm według zarządzonych dyspozycyj odbywał przeglądy wojsk i miał różne przemowy. D. 10 i 11 miał główną kwaterę w Rouen; 12go będzie w Amiens, 13go w Nancy; a ztamtąd po odbyciu po drodze przeglądów wojsk, ma 17go albo 18go stanąć w Berlinie. Telegramy z Monachium i Drezna z 12go opisują przyjęcie w pierwszem mieście króla Bawarskiego, który nigdzie nie wychylił głowy na wojnie, chyba się tem jednem zasłużył ojczyźnie, iż ofiarował królowi Pruskiemu koronę cesarską, aby się zdawało, że król Wilhelm skłonił się do tego jedynie na prośby panujących niemieckich; w Dreznie zaś przyjmowano królewicza Saskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 marca. *Wiener Abendpost* zamieszcza artykuł, w którym zbija stanowczo, aby rząd pod pozorem obstawania swego przy cyfrze rekruta, ukrywał jakiekolwiek tendencye. Artykuł wykazuje, że rząd z żądaniem swojem zgodnie z dotychczas uchwalonym kontyngensem, stoi na podstawie prawa i bez porozumienia się z Węgrami w żaden sposób nie mógłby zmienić cyfry rekruta. Faktyczną różnicę między normowanemi a istotnie wybieranemi kontyngensami wojskowemi w Tyrolu przewidzianą w ustawie wojskowej krajowej w skutku wyjątkowego stanowiska przyznanego Tyrolowi, którą uporządkowało dopiero sankcyonowanie ustawy o obronie krajowej dla Tyrolu, będzie rząd starał się wyrównać w przyszłości za porozumieniem się z rządem węgierskim.

Artykuł dowodzi, że z tego dla innych krajów koronnych nie wyniknie żadne większe obciążenie.

Wiedeń 13 marca (*pryw.*) Klub deputowanych krajów południowych Rady państwa odbył wczoraj naradę dla sformułowania żądań mających być postawionemi rządowi. Jutro oczekują powrotu Riegera, poczem odbędzie się wspólna narada.

Wiedeń 13 marca. (*pryw.*) Rieger w imieniu Słowian z Cislitawii starał się o uzyskanie nominacyi hr. Potockiego naministra spraw zagranicznych; wszelako Potocki odmówił z wszelką stanowczością.

Berlin 13 marca. Według wiadomości otrzymanych z głównej kwatery w Ferrières, z powodu lekkiego przeziębienia się cesarza Wilhelma, sam tylko królewicz, syn jego, odbywać będzie przeglądy wojsk niemieckich we Francyi, a cesarz 13go albo 14go wprost do Berlina puści się w podróż.

Paryż 12 marca. Reskrypt jenerała Vinoy zawiesza wydawnictwo dzienników *Mot d'ordre*, *Cri du peuple*, *Carricature*, *Père Duchesne*, *Vengeur*, *Bouche de guerre*, i zakazuje ogłaszania nowych dzienników politycznych, aż do zawieszénia stanu oblężenia. Rozporządzenie to przytacza za powód zakazu zachowanie się tych dzienników, które nie dopuszcza istnienia wolnego rządu, przywrócenia porządku i pracy. Stan zdrowia w Paryżu znacznie się polepszył. Thiers i wszyscy członkowie rządu spodziewani są jutro w Paryżu, wszelako zgromadzenie narodowe dopiero 20 bm. rozpocznie posiedzenia swoje w Wersalu.

Bordeaux 11 marca. Rochefort miał noc bardzo niespokojną; gorączka i maligna nie ustają, lecz odtąd stan jego znacznie się polepszył. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, prezes odczytał pismo deputowanego Georges z Wogezów, który oznajmia dymisyę swoją. Prezes mówi, że nie jest ona dostatecznie uzasadnioną, gdyż deputowani, którzy biorą dymisyę, są przedewszystkiem deputowanymi Francyi. Georges oświadcza, że ze względu na te słowa prezesa, cofa dymisyę; bierze on do wiadomości wyrażenie prezesa, jako uznanie prawne deputowanych i wyborców departamentów wschodnich. Brisson wnosi, że zgromadzenie narodowe ma wypowiedzieć uchwałę, iż uważa deputowanych wschodnich dymisyonowanych, za należących zawsze do jego grona. Prezes oświadcza, że wobec jednozgodności uczuć izby, głosowanie jest zbytecznem. Prezes odczytuje pismo Thiersa, który oznajmia, że przyjmuje mandat deputowanego z departamentu Sekwany. Jules Simon odpowiada na interpelacyę, że rząd pragnie gorąco, aby wybory municypalne bezzwłocznie odbyły się; urzędnicy prefekturalni są już wszędzie gotowi. Komisye do zbadania sił zbrojnych Francyi, jej stanu finansowego i kolei żelaznych, przedkładają swoje raporta. Ogłoszenie sprawozdania finansowego zostało na żądanie Thiersa odłożonem, gdyż ma on do zarzucenia cyfrom podanym. Prezes wyraża pożegnanie miastu Bordeaux i dziękuje mu za gościnne przyjęcie. Poczem posiedzenie zamkniętem zostało. Zgromadzenie narodowe obradować będzie w Wersalu tymczasowo w sali teatralnej przy świetle gazowem, a dopiero po dwóch tygodniach urządzoną będzie sala obszerna ze światłem dziennem. Thiers daje jutro obiad ciału dyplomatycznemu.

Bordeaux 12 marca. Thiers przyjmował posłów włoskiego Nigrę i portugalskiego margr. Cazala, którzy wręczyli mu listy uwierzytelniające ich przy rządzie republiki; przyjmował także posła austryackiego ks. Metternicha.

Zurich 12 marca. Wczorajszej nocy o 11ej tłum ludu uderzył na dom karny i usiłował wyłamać wieżę. Wojsko musiało dać ognia, przyczem zginęły cztery osoby a wiele zostało ranionych, poczem rozpędzono tłumy z przed ratusza. Zapowiedziano 4 bataliony piechoty i 2 baterye. Komisarz związkowy Dr Hur przybył tutaj. *Neue Zuricher Ztg* (organ partyi niemieckiej) mówi: Ogniskiem ruchu jest niewątpliwie stowarzyszenie międzynarodowe; obchód pokoju przez Niemców zarządzony, jest tylko pozorem.

Londyn 13 marca. Dziś odbędzie się jeszcze posiedzenie konferencyi. Napoleon oczekiwany jest od czwartku w Chiselhurst.

Florencya 12 marca. Donoszą z Madrytu, że obiega tam petycya do króla z proźbą o wzięcie inicyatywy do kongresu w Bruksell, któryby się zajął przywróceniem Papieżowi własności kościelnej.

Madryt 12 marca. Ministrowie i kandydaci ministeryalni wybrani zostali do kortezów znaczną większością.

Lizbona 11 marca. Prowincya Algarbia powstała. Wysłano tam wojsko. Margr. Avila oświadczył królowi, iż przystąpi do uzupełnienia gabinetu jedynie pod warunkiem rozwiązania kortezów.

Kursa. Wiedeń 13 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·10. — Losy z r. 1860 95·70. — Akcye banku 726·—. — Akcye kredytowe 260·50. — Londyn 124·85. — Srebro 122·75 — Dukat 5·87—. Lombardy 179·40. — Losy z roku 1864 122·—. — Akcye franco-austr. 107·70. — Napoleony 9·93½.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 254·— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 184·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 160·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108·—. — Akcye banku jeneral. 88.10.— Renta w srebrze 68.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·10. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— — Akcye anglo.-banku 231·30 Akcye kol. rządow. 396·—. — Akcye kol. siedm. 169·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·25.— Akc. kol. Pardubic. 177·25. — Akcye kol. północ. 213·25. — Tramway 190·75. — Akcye banku budowy 59·80.— Akcye kol. wschod. 84·50 — Akcye kolei Alföld. 171·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84.50 — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

---

(376)



We Czwartek d. 16 Marca o g. 11 w kościele OO. Reformatów odprawi się

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej,
zmarłej 16go Marca 1848 r.,

Jana Kantego hr. Wielopolskiego,
Senatora i Kasztelana zmarłego 11go Marca 1860 r.,

MARYI z hr. WIELOPOLSKICH księżnej Jabłonowskiej,
zmarłej 5 Marca 1870 r.

Wydawnictwo dzieł katolickich

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

w KRAKOWIE,

poleca Szanownemu Duchowieństwu:

	złr.	c.
Missale Romanum, ex Decreto Concilii Tridentini Restitutum etc. editio 1867 in 4to opr. ozdobnie w szagryn	15	—
detto detto editio 1868 in folio opr. ozdobnie w szagryn	30	—
detto detto w oprawie czerwonej i z wyzłacaniem	35	—
detto detto gr. folio w oprawie szagrynowej	40	—
Missale Romanum, gr. folio w opr. czerwonej i z wyzłacaniem	45	—
detto detto i okuciem	50	—
detto detto (na Missye) opr.	10	—
Missale Pontificates in gr. folio, opr. w szagryn	25	—
— defunctorum in 4to, opr. w szagryn	2	—
— defunctorum in folio, opr. w szagryn	5	—
De Imitatione Christi libri quatuor. Ad fidem optimorum librorum et praecipuae vetustissimi coricis de Advocatis accurate editi w oprawie ozdobnej	5	—
Horae Diurnae, in 32o	3	—
— in 18o	3	50
Office de la St. Vierge Marie pour les trois temps de l'année (en latin) opr.	2	50
Breviarum Romanum in 8o w opr. ozdobnej	10	—
— — w 4 tom.	20	—
— — w 4 tom. in 4to na papierze chińskim w opr. przepysznej	40	—
— — in 4to w jednym tomie	25	—
Rituale Sacramentorum opr.	3	—
Cantionale ecclesiasticum opr.	3	—
Officium B. Mariae Virginis, pro tribus anni Temporibus opr.	3	50
Gury S. J. Compendium Theologiae moralis	5	25
Pontificale Romanum z ilustracyami, w 3 tomach	9	—
Theologia moralis S. Alphonsi de Liguorio w 10 tomach w opr.	15	—
Horae Diurnae in 12o w opr. ozdobnej	5	50

W druku znajdują się:

Ks. *Gaume'a* „Zasady i Całość wiary katolickiej“ (tom 8my).

„Postilla katolicka mniejsza“ przez *D. Jakóba Woyka*. T. S. J. (dotychczas wyszło 48 arkuszy druku, które w zbroszurowanych egzemplarzach rozsyłam).

Ks. *Schmidta* „Katechizm historyczny.“

„Wykład nauki i wiary kościoła katolickiego“ napisał ks. *Władysław Wierciszewski*. Cena 1 złr. 25 c.

Wiesemanna „Fabiola.“ Cena 1 złr.

Ks. *Gondka* „Pielgrzymka do ziemi świętej“ (w której zamieszczone zostaną nieogłaszane dotąd drukiem wiersze ks. *Ignacego Hołowińskiego*).

„Ostatnie chwile rewolucyonisty na śmierć skazanego podczas zamachu stanu Napoleona IIIgo“ przez *O. Marchal*, misyonarza apostolskiego, przetłumaczone przez ks. *Magnuskiego*.

Wyszły z druku:

„Kaznodzieja katolicki.“
Zeszyt I.
Prenumerata roczna złr. **7** c. **50**.

Ks. *Gondka* „Siedm grzechów głównych: I. Lenistwo, II. Obżarstwo.“ Cena 40 c.

„IRENA“, powieść z IIIgo wieku religijno moralna. Cena 1 złr. 25 c.

„Niewiast ewangielicznych“ zeszyt 8my i 9ty. (365-3-3)

Wszelkie zamówienia wysyłam bezzwłocznie i z całą akuratnością.

W tych dniach wyszło dzieło i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Historya wyzwolonej Rzeczypospolitej,

wpadającej pod jarzmo domowe za panowania Jana Kazimierza, (1655—1660) (373-1-3)

przez

Antoniego Walewskiego,

Profesora historyi w Uniwersytecie Jagiell.

Tom I.

8ka, stron 468. — Cena złr. **3** w. a.

Nakładem Księgarni

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

w POZNANIU

(374-1-3) wyszło dzieło:

DZIEJE NARODU POLSKIEGO

w krótkości skreślone dla matek i niższych nauczycieli przez

Teodora Morawskiego;

PIASTOWIE.

Cena **2** tal.

Dzieło, którego tom niniejszy **„PIASTOWIE“** jest pierwszym z kolei, składać się będzie z **6** tomów i wyjdzie w roku jeszcze 1871, a kosztować ma **12** tal. Pojedyncze tomy nie sprzedają się luźno, biorący 1szy tom dzieła obowiązuje się tem samem do wzięcia następnych.

Poznań na początku Marca 1871 r.

HENRYK KOWALSKI

Dr Medycyny i Chirurgii.

Lekarz sądowy i kolejowy w Bochni w domu W. Pisza księgarza pod L. 500 przy ulicy Rzeźnickiej zamieszkały, ordynuje dla ubogich bezpłatnie codziennie od godz. 3—4. (402-1-3)

OGŁOSZENIE.

Wszelki materyał rznięty

jest w Składzie parowego Traczu w Rystrze (powiat Nowy Sącz) do nabycia i to w zapasach obecnie gotowych, jakoteż w zapasach, które w ciągu roku 1871 przysposobić się mogą.

O cenach powyższego materyału dowiedzieć się można w Zarządzie dóbr Barczyce. Mający chęć kupna materyału raczy ofertę przesłać do Jeneralnej Dyrekcyi Towarzystwa płodów leśnych w Wiedniu (*General-Direction der Handels Gesellschaft für Forst-Produkte in Wien, Elisabethstrasse Nr. 5, II. Stock*) **do 20go Marca 1871 roku.** (403-1-3)

Zarząd dóbr Barczyce.

Młyn amerykański wodny i młyn zwyczajny wodny

wraz z budynkami i gruntem, obejmującym 7 morgów, na trakcie pomiędzy Nowym a Starym Sączem jest do **wydzierżawienia** (407-1-3)

Józef Pawlikowski w Starym-Sączu.

Jest z wolnej ręki do sprzedania

Ogier gniady

pełnej krwi angielskiej, **Albion** po **Brave** z **Angeli,** 16ej miary, 12 lat mający doskonały do rozpłodu, a oraz dobry wierzchowiec.

Chęć kupienia mający, raczą się zgłosić osobiście lub listownie do *Zarządu dóbr w Bieździatce*, o. p. Kołaczyce, o milę od Jasła. (401-1-3)

W dobrach

Ekscel. Hr. Alfreda Potockiego

a mianowicie

w ogrodzie pomologicznym w Łańcucie

są do sprzedania **szczepy i sadzonki:**
3-letnie **Jabłonie, Czereśnie i Wiśnie,** sztuka po cent. 40.
2-letnie **Grusze karłowate na pigwach,** sztuka po cent. 40.
2,000 Winorośli silnych odkładów we wcześniejszych gatunkach, sztuka po cent. 15 do 20.
Maliny i Porzeczki, sztuka po c. 5.
Kopa **Truskawek** po złr. 1.
Kopa **sadzonek szparagowych** po złr. 1.

Na żądanie otrzymać można katalog gatunków drzew owocowych.

Adres: ***Antoni Schmidt,* w Łańcucie.** (319-2-3)

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy S. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia (318-1-)

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej angielskiej i niemieckiej.

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do odś. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletnem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(30-36)
„ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Szczególniej korzystne i ważne!!

dla Szanownej Publiczności zamiejscowej.

Ponieważ, jak wiadomo, kupuję w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, rauty, perły itd. po najwyższych cenach i za takowe gotówką płacę, przedstawiam Szanownej publiczności zamiejscowej, która w mniejszych miastach często nie ma sposobności podobnych przedmiotów (które po większej części przez nieuwagę potłuczone lub zniszczone bywają) po dobrych cenach spieniężyć, następujący **rzetelny projekt:** Szanowna publiczność raczy mi przesłać niżej wymienione przedmioty na mój koszt dobrze opakowane, a ja po ich otrzymaniu odeślę natychmiast przypadającą za nie należytość. Wszystko, co się okaże być bezużyteczne, zwrócę także napowrót. W razie wielkich zbiorów starożytności, lub wielkich iłości klejnotów, gotów jestem i zjechać na miejsce. **Wszystko co kupię, płacę gotówką.** Za dyskretność zaręczam.

Szczególnie godne uwagi są:

Stare książki do nabożeństwa pargaminowe lub biblie z kolorowanemi rycinami, wszelka stara porcelana, naczynia na kawę i herbatę, jakoteż pojedyncze porcelanowe filiżanki, talerze, półmiski, figurki porcelanowe, figurki ze słoniowej kości, drzewa i bronzu, stare koronki, starożytne tabakierki z malowidłami lub emaliowane złotem lub miedzią, szczególnie piękna stara broń, zegary, starożytne naczynia złote i srebrne, kryształowe puhary, niemniej kosztowności, brylanty, rauty, perły i kolorowe kamienie szlachetne.

Mniejsze pakiety upraszam przesyłać pocztą, większe koleją pod adresem:

M. Beck

(160-11-12) **in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16. A.**

W celu stanowczego załatwienia sprawy o najem

nowego lokalu dla Resursy mieszczańskiej

i wniosku wydziału dotyczącego zmiany Statutu co do **wyboru Gospodarza,** odbędzie się w d. 15 b. m. to jest (379 1-2)

we **Środę o godzinie 8ej wieczorem** w lokalu Resursy

Ogólne Zgromadzenie,

na które Zarząd Szanownych Członków uprzejmie zaprasza.

Monachium 4 Czerwca 1870 r.

Szanowny Panie!

Przyjaciele udzielili mi rady, aby na mój **silny ból zębów** i **dziurawe zęby** używać **Anatherynowej wody do ust**. Już po zużyciu jednej flaszki, **ból zębów zupełnie mi ustąpił**.

Wyrażając Panu niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański wyborny środek, zalecam go wszystkim cierpiącym na zęby.

Z poszanowaniem

(9-1-3) ***J. Bonner,***
funkcionujący.

Panu **J. G. Popp**, praktycznemu lekarzowi zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Do nabycia:

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, pan *J.* pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego), p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą“ i pan *Wilhelm Fenz*, w Rynku Głównym.

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt. — — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie pan B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Żarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Mein weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID,

zu haben **nur** bei mir **selbst,** oder bei G. Ullrich,

(146-16-) Wien, Judenplatz N. 9.

Preis: 1/1 Kiste 20 fl.; 1/2 Kiste 10½ fl.; 1/4 Kiste 5½ fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethod Wien, II. Bez., Schiffamtsg. N. 14.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (213-9-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Dra *Langa* najlepsza i zupełnie nieszkodliwa

BARWIĄCA PASTA

(Schmink-Pasta)

nadaje skórze, przy zupełnej nieszkodliwości, *natychmiastowej, najnaturalniejszej, najdelikatniejszej białości* lub *czerwoności;* niewidoczną jest na skórze, robi płeć miękką jak aksamit, zapobiega wszelkim jej nieczystościom, i zachowuje do *najpóźniejszego wieku* najczerstwiejszą świeżość młodocianą.

Doskonałość tego wyrobu przewyższa wszelkie dotychczas znane tego rodzaju środki, przeto wszelkie przechwałki są zbyteczne.

Cena jednego słoika biało lub czerwono barwiącej pasty 2 złr. — Najdelikatniejszy wschodni **proszek damski** na twarz, ramiona, z prawdziwie magicznym skutkiem, pudełko złr. 1

Zamówienia wypełniają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem tejże pocztą.

(215-5-17) ***Dr. Lang*** **w Wiedniu,** Burggasse Nr. 47.

Kupującym tuzin, znaczna zniżka.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(141-36-)

Obwieszczenie.

L. 315. (371-2-3)

Dnia 21go Marca 1871 r. o godzinie 12ej w południe, w biórze Rady powiatowej w Wieliczce odbędzie się wobec niżej podpisanego **licytacya** za pomocą pisemnych, opieczętowanych ofert, na oddanie w przedsiębiorstwo robót mających się wykonać w 1871 r. na drodze powiatowej z Wieliczki do Dobczyc prowadzącej.

Wykazane w preliminarzu roboty, będą wynosić w przybliżeniu:

Budowy ziemne . . 4000 złr.
Szutrowanie . . . . 3600 „
Mosty i inne budowy 800 „

Szczegółowe plany, kosztorysy, oraz techniczne warunki budowy, można każdego czasu przejrzeć w biórze Wydziału powiatowego w Wieliczce.

W ofercie należy wyrazić dokładną znajomość i zgodzenie się na postawione warunki budowy — oraz oznaczyć stosunek swego żądania do cen kosztorysowych, podług których następnie obliczą się wszelkie rzeczywiście wykonane roboty.

Do ofert mą być dołączone jako wadium 5% ceny wywołania, w banknotach lub innych papierach wartościowych prawny kurs w kraju posiadających.

Przedsiębiorcy wadium to zostanie zatrzymane jako kaucya z obowiązkiem dopełnienia jej do 10% całej sumy przedsiębiorstwa — inne wadia zostaną zwrócone zaraz po ogłoszeniu wyniku licytacyi.

Z Wydziału Rady powiatowej Wielickiej.

Wieliczka d. 8 Marca 1871.

Prezes Rady
Erazm Niedzielski.

Biblioteki stenograficznej,

czasopisma miesięcznego, poświęconego krzewieniu stenografii polskiej, wyszedł Nr. 3 za marzec. System stenograficzny, który Biblioteka stenograficzna rozszerza i który centralne Towarzystwo stenografów we Lwowie za swój przyjęło, jest już zupełnie ustalony, teoretycznie z największą gruntownością uzasadniony, pod względem praktycznym zaś do wielkiej doskonałości doprowadzony.

Biblioteka stenograficzna podaje zwolennikom stenografii nietylko możność dalszego i ciągłego wydoskonalenia się w tej sztuce, lecz zawiera dla początkujących w każdym numerze jedną lekcyę tak że koleją w przeciągu **trzech miesięcy** zupełnie bez nauczyciela *jak najdokładniej stenografii nauczyć się można.*

Prenumeratę całoroczną 3 złr., półroczną 1 złr. 50 cent., należy posyłać wprost do ***Administracyi Gazety Narodowej***, która na żądanie objawione kartą korespondencyjną, rozsyła bezpłatnie pojedyncze numera na okaz. (228-2-2)

Kompletny rocznik (12 numerów) **w handlu księgarskim kosztować będzie 5 złr.**

W dobrach **Zerniki dolne**, powiecie Stopnickim, gubernii Kieleckiej, o 3 mile od Wisły położonych, jest do sprzedania

1800 sztuk starodrzewu dębów i sosien.

Wiadomość na miejscu lub w *Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego* w Kielcach. (377-1-3)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski

Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia

w Krakowie:

u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.

(57-29-48)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 13 marca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	412	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	163¼
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122¼	121½
Dukat ważny	5 88	5 77
Napoleon d'or	9 98	9 85
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76¾	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	256	252
„ L. Cz. z całą wpł.	192	188
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 11 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 35	58 25
5% „ „ „ sreb.	68 10	67 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 90	79 60
„ „ galicyj.	74 50	74 10
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 25	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (frk.) 120 złr. (200	106 75	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 80	96 65
4% galicyjskie	72 50	72 —
5% „	80 50	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	89 —	88 —
5% węgierskie. los.	89 75	89 50
5% zakł. kred. austr.	106 70	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	279 —	278 —
„ „ „ 1854	89 25	89 —
„ „ „ 1860	96 —	95 80
„ „ „ 1864	122 30	122 10
„ Comorénte	25 —	23 —
„ Kredytowe	164 75	164 25
„ żegl. par. na D	— —	99 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	728 —	726 —
Zakładu kredytow.	260 40	260 20
Żeglugi par. na Dun.	580 —	578 —
Kolei półn. Ferdynan.	2132	2127
„ rządowej fr.-a.	395 —	393 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	224 —	223 50
„ Pardubickiej	176 50	175 50
„ południowej	174 50	174 20
„ Galicyjskiej	255 25	254 75
„ Czerniowieckiej	187 —	186 50
Kol. węg. półn. wsch.	160 50	160 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	171 —	170 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 75	93 25
„ „ Siedmiogrodz.	169 50	168 50
„ „ Cisańskiej.	237 —	236 50
„ „ Wschod. węg.	86 —	85 25
Akcye Bank. ang. au.	232 50	232 —
„ „ angl. węg.	85 50	84 50
„ Zakł. kred. węg.	88 —	87 75
„ banku frank. austr	106 —	105 75
„ „ węgierskiego	64 25	63 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	91 50	90 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	106 50	106 —
„ dla obrot. ogól.	171 —	170 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 ..	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	135 —
„ „ Emis. 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 60	93 30
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 50	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 50	80 20
„ „ „ Emisya 1867.	92 25	91 60
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	90 20	89 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 60	89 30
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	96 20	95 80
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 88	5 87
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 93^{5}	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 25	123 —
Srebro, kupony	122 25	122 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84^{10}	1 84
Lwów 10 marca.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 64½	1 63¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 75	80 25
„ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	74 65	74 15
Akcye kol. gal. b. kup.	249 50	249 —
„ „ lwow.-czer.	189 50	188 50
Akcye Banku hip. gal.	118 50	117 —
Warsz. 11 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 63	90 30
„ „ 2 ser. „	88 63	88 30
kupon „	— —	— 86⅔
Listy zastawne nowe	88 42	88 8
kupony	— —	1 8½
Listy likwidac. „	73 39	73 6
kupon „	—	1 11½
Kolej warsz. wied „	71 —	70 ..
„ warsz byd. „	68 50	— —
„ warsz. teresp.	114 —	— —
„ „ łodzka	100 33	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*